Nr. 38. Lwów — Piątek dnia 15 Lutego. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszed. e o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłaty należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, ogłoszenia o zgubach i znalezionych przedmiotach 1 k. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce . . h. W drobnych ogłoszeniach: Tłustym petitem za każde słowo . h. Tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Rękopisów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nieprzyjmuje

Dziś: św. Faustyna M. — Spot. się Pańskie. Jutro: św. Julianny P. — Symeona i Anny. | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o godz. 6 min. 39, Zachód „ „ 4 „ 39 | Długość dnia godzin 10 min. 0, Przybyło dnia od wczoraj 4 min.

Sprawy austro-węgierskie.

Niemiecki Landsmannminister p. Prade poruszył w swej mowie, mianej w Reichenbergu, dwie najważniejsze od lat wielu sprawy w monarchii habsburskiej: ugodę z Węgrami i spór czesko-niemiecki. O ugodzie rzekł, że w ciągu roku bieżącego będzie ona załatwiona na długi szereg lat, a jeżeliby to się nie stało, w takim razie on pierwszy, zgodnie z całą swą polityczną przeszłością, przyłączy się do okrzyku radykałów: Los von Ungarn! Kiedy tak mówi członek gabinetu, to nie można o tem wątpić, że projekt ugody już jest ułożony przez oba rządy i że nowa Rada państwa wkrótce po swem zebraniu się otrzyma komplet ustaw ugodowych. Z przedstawieniem ich rząd zwlekać nie może, jeżeli one mają być załatwione w roku bieżącym, ponieważ sesya parlamentarna będzie trwała najdłużej sześć miesięcy, gdyż zbierze się w maju, a w lipcu się odroczy na dwa miesiące. Na wystudyowanie w komisyach, na trzy rozprawy w pełnej Izbie poselskiej, na to samo następnie w Izbie panów, pół roku, to wcale nie za dużo, skoro chodzi o tak ważne i liczne ustawy. Zwlekać nie można jeszcze z tego powodu, że w roku 1910-tym kończy się przywilej Banku austro-węgierskiego, którego statut postanawia, że walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku musi na dwa lata przed końcem koncesyi uchwalić prośbę o jej odnowienie. To zatem powinno się stać w roku przyszłym, aby zaś mogło się stać, pierwej muszą być znane przyszłe warunki koncesyi, które oczywiście będą wynikały z nowych ustaw ugodowych. W grę tu wchodzą doniosłe kwestye, jak naprzykład rozdział długu wspólnego, wypłaty w gotówce złotej, udział obu rządów w czystym zysku Banku, wreszcie jego operacye — rzecz bardzo ważna, ponieważ już teraz skarżą się austryaccy przemysłowcy, że austryacki kapitał Banku wspiera tworzenie węgierskiego przemysłu, czyli, że na tym punkcie Austrya w sporze z Węgrami działa przeciw samej sobie. Minister Prade powiedział, że ugoda będzie odnowiona na długi peryod, lecz nie określił na jak długi. Dziesięć lat sporu z Węgrami kończy się właśnie w tym roku. Wedle układu z roku 1867-go, odnawia się ugoda co lat 10; dwa razy odnowiono ją bez trudności, przy trzecim terminie wszystko utknęło, było w najrozmaitszy sposób łatane i tak minęło całe dziesięciolecie. Gdyby nie było tego przewlekłego sporu, wypadłoby w tym roku czwarte z kolei odnowienie ugody. Ponieważ teraz chodzi o jej przebudowanie, to wziąwszy pod uwagę, że dziesięć lat minęło, zanim oba państwa znalazły się w możności przystąpić do układu z nadzieją na powodzenie, niepodobna wprost przypuszczać, iżby chciały go zawrzeć tylko na lat 10, jak to bywało dawniej. Bo cóżby pociągnęło za sobą zawarcie całkiem nowej ugody tylko na jedno dziesięciolecie? Oto przedewszystkiem to, że wiedząc z doświadczenia, jak jest przewlekła i trudna ta sprawa, musiałyby oba rządy, natychmiast po zawarciu ugody, przystąpić do rokowań o następną i tak byłoby zawsze, to zaś znaczy, że oba rządy wiecznieby się tylko układały o zmianę tego, co przed chwilą postanowiły, a nie miałyby materyału do przeróbek, bo rezultaty zawartej ugody nie byłyby jeszcze znane. Ale nadto taka procedura zabiłaby przemysł austryacki, bo żaden fabrykant, nie wiedząc, co go czeka za lat dziesięć, a obawiając się nowych, szkodliwych dlań roszczeń węgierskich, nie czyniłby żadnych takich wkładów w swe przedsiębiorstwo, któreby się nie zwróciły w ciągu lat dziesięciu; nikt nie sprowadzałby nowych udoskonalonych maszyn i nie zmieniał trybu fabrykacyi. Niktby nie zakładał nowych fabryk, bo na dziesięć lat to się nie opłaci. Słowem długa zaciętość węgierska nauczyła Austryę, że niepodobna zawierać ugody na termin tak krótki, jak lat 10. Przemysłowcy sądzą, że termin powinien być najmniej dwudziestokilkoletni, oczywiście, czem dłuższy, tem lepiej.

Ale ostatecznie, wedle słów ministra Pradego, będzie ugoda. Nie całkowity ekonomiczny rozdział i taki stosunek, jak między zupełnie obcemi państwami, które od czasu do czasu odnawiają traktat handlowy, ale ugoda. Z tego wynika, że gabinet węgierski przecie w czemś odstąpił od koalicyjnych dążności do całkowitego rozdziału. Co go mogło skłonić do tego? Niewątpliwie i przedewszystkiem przekonanie, że rozdział ekonomiczny, podyktowany względami nie ekonomicznymi, ale jedynie narodowymi, byłby krajowi bardzo zaszkodził, byłby go zubożył. Do separacyi on jeszcze nie dojrzał. Ale oczywiście dojrzeje, więc Węgrzy nie zrzekają się odrębności ekonomicznej, jeno ją odkładają na później. Oczywisty stąd wniosek, że jest w interesie austryackim, aby termin nowego układu był długi. Drugą, mniejszą przyczyną skłonności węgierskiej do ugody jest zapewne ruch między węgierskimi Słowianami. Mianowicie stosunki w Chorwacyi dają w Peszcie dużo do myślenia. W sejmie zagrzebskim trwała do ostatnich dni długa obstrukcya starczewiczanów przeciw większości, złożonej z chorwackiego stronnictwa „prawa", chorwackich narodowców i Serbów. Ta koalicya, patronowana przez kossuthowców, miała dać krajowi wewnętrzny spokój kosztem ustępstw na rzecz Serbów, zamieszkujących wschodnią część kraju, zwaną Slawonią i Syrmią. Serbowie chorwaccy mieli być po raz pierwszy uznani przez Chorwatów za osobny naród, a nie jedynie za Chorwatów prawosławnego wyznania. Nawiasem mówiąc, ci Serbowie są rzeczywiście Chorwatami: mówią jedni i drudzy tym samym językiem, te same mają obyczaje; różnią się tylko religią i językiem kościelnym: katoliccy Chorwaci używają łacińskiego, prawosławni slawonie i syrmianie — starosłowiańskiego. Z tej drobniuchnej różnicy rozdmuchała prasa płomień waśni; agitatorzy nienawiści pomogli i oto po latach nieustannej kłótni prawosławni na złość katolikom poczęli się nazywać Serbami, przerabiać swój język na serbski, drukować książki i dzienniki tylko cyrylicą i tak w końcu naprawdę się poczuli Serbami, że zażądali uznania swej narodowej odrębności. Koalicya sejmowa miała spełnić to ich życzenie na razie tylko w adresie do tronu, gdzie miało być powiedziane, że „narody chorwacki i serbski" i t. d. Przeciw temu powstali radykalni starczewiczanie, a jako mniejszość, uciekli się do obstrukcyi, która znalazła głośne echo w kraju. Naród chorwacki niestety zapóźno spostrzegł, do czego doprowadziła go partya starczewiczanów i za obstrukcyę począł urządzać im awantury na ulicach, wybijać im szyby w mieszkaniach, odsądzać ich od patryotyzmu na niezliczonych wiecach, ale tymczasem Chorwaci w samej Slawonii stanęli po stronie starczewiczanów i przy niedawnych uzupełniających wyborach w Cerny przeprowadzili swych kandydatów. To dolało oliwy do ognia. Obstrukcya się roznamiętniła. Wtem wódz starczewiczanów w sejmie dr. Józef Frank wystąpił z dowodami agitacyi panserbskiej w Chorwacyi, we wszystkich południowych okolicach Węgier i w prowincyach austryackich. Z wydanych przez rząd belgradzki podręczników szkolnych, rozpowszechnianych w owych krajach, przytoczył długie urywki, świadczące o tej agitacyi. Tak naprzykład podręcznik geografii uczy:

„Bośnia i Hercogowina — to kraje serbskie: posiadają one 1,600.000 ludności, w tem zaś czystych Serbów półtora miliona, a tylko 100.000 wszelkich innych mieszkańców, osiedlonych przez rząd austro-węgierski. Dalmacya jest również krajem nawskróś serbskim, bo oprócz maluczkiej liczby Włochów, z dawien dawna zamieszkują ten kraj Serbowie w liczbie 600 tysięcy. Największym serbskim półwyspem jest Istrya. Slawonia i Chorwacya, posiadające 2,400.000 mieszkańców, są krajami na wskroś serbskimi, niestety jednak katolicyzm, ten zaklęty wróg prawosławia, sprawił to, że Chorwaci, jako katolicy, poczęli się uważać za osobny naród, co jednak jest zupełnym błędem i już dlatego wiecznie trwać nie może. Królestwo serbskie stanowi tylko ósmą część wszystkich krajów czysto-serbskich, przeważnie jęczących pod ciężkiem jarzmem austryackiem i węgierskiem. Jest obowiązkiem każdego Serba pracować nad połączeniem wszystkich tych krajów w jedno państwo pod koroną serbskiej dynastyi".

Zgromadzone przez dr. Józefa Franka dowody agitacyi serbskiej sprawiły w zagrzebskim sejmie ogromne wrażenie. Rzucono się z impertynencyami na posła Supila, który stworzył koalicyę chorwacko-serbską, grożono mu pięściami, wyrzucono go z izby. Naprędce przerobiono adres, wyrzucając z niego wyrazy „naród serbski". Tak obstrukcya ustała, ale Serbowie przeszli do opozycyi, głosowali przeciw adresowi i przygotowują własną obstrukcyę przeciw budżetowi.

Równocześnie skandal na kongresie cerkiewno-prawosławnym w Karłowicach podniósł serbską ludność przeciw Madyarom. Już od lat wielu tamtejsza serbska inteligencya zwalczała zwierzchnika autonomicznej cerkwi prawosławnej patryarchę Brankowicza, zarzucając mu, że z biskupami madyaryzuje cerkiew, ale patryarcha, podtrzymywany przez kler i Węgrów, nic sobie z tego nie robił. Dopiero teraz zebrał się kongres cerkiewny, złożony z biskupów i świeckich delegatów od okręgów dekanackich. Jest to rodzaj sejmu z 42-ch osób. Otóż na nim radykałowie oskarżyli Brankowicza o roztrwonienie funduszu wyznaniowego do spółki z biskupami, o czem wie rząd węgierski i nie ściga malwersantów, ale ich zmusza do szerzenia madyaryzacyi. Zrobił się skandal. Złożono komisyę z umiarkowanych członków kongresu, przewodniczącym jej został zwolennik patryarchy dr. Muzycki, a jednak on musiał przyznać, że istotnie fundusze są roztrwonione, a rząd węgierski wiedział o nadużyciach. Zażądano od Brankowicza, aby podał się do dymisyi, a gdy on tego nie uczynił, świeccy członkowie opuścili kongres. Rząd peszteński chciał unieważnić wszystkie jego uchwały dotyczące Brankowicza, ale Cesarz polecił przeprowadzić śledztwo.

Grozi tedy polityczny skandal, który razem z tem, co się stało w Chorwacyi, podniesie Słowian południowo-węgierskich przeciw Madyarom. Te wypadki mogły także skłonić kossuthowców do ustępstw w sprawie ugody z Austryą.

Minister Prade mówił jeszcze w Reichenbergu o drugiej ważnej kwestyi, o porozumieniu czesko-niemieckiem, a mówił także jako członek gabinetu barona Becka. Powiedział, że porozumienie jest możliwe i bliskie, bez podziału kraju na językowe okręgi i bez dwujęzyczności tam, gdzie jest jakaś mniejszość, należąca do drugiej narodowości. Po prostu trzeba zaprowadzić podwójną administracyę, aby każda gmina czeska i każda niemiecka mogły w urzędowaniu posługiwać się wyłącznie swoim językiem. Niezaprzeczenie, to bardzo dobry sposób wybrnięcia z trudnej sytuacyi, ale Czechom, którzy atakują niemieckość i wciąż ją pochłaniają, niebardzo on się podoba. Sądząc z ich dzienników, oni się nie zgodzą na takie utrwalanie niemczyzny. Oprócz zaś tego po wstaje pytanie: kto będzie płacił na podwójną administracyę w Czechach?

Korespondencye.

Wiedeń, 13 lutego.

(Sprawa oddłużenia urzędników. Koncesye na nowe banki. Ze statystyki obrotu handlowego między Austryą a Węgrami).

(y). W żadnem może państwie rzucone hasła nie przyjmują się tak prędko jak w Austryi. Nikt przytem nie troszczy się o to, czy te hasła nie są tylko pustym frazesem, byle były nowe i dźwięcznie brzmiały, a z pewnością pociągną za sobą tłumy. Właśnie teraz jesteśmy świadkami, jak jedno z rzuconych niedawno haseł pochwycone zostało w lot przez pomysłowych spekulantów. Jak wiadomo, w czasie, gdy agitacya wśród urzędników za podwyższeniem płac była najgoretsza i gdy goniące za popularnością dzienniki prześcigały się w dobieraniu jak najczarniejszych barw celem odmalowania nędzy panującej wrzekomo wśród urzędników, rzucono hasło „oddłużenia stanu urzędniczego". Wyłoniły się na ten temat rozmaite projekty, a między innymi podniesiono także projekt, ażeby rząd z funduszów państwowych spłacił obecne długi urzędników i wydaną na ten cel sumę rozłożył urzędnikom do spłaty na bardzo długi, kilkunastoletni lub nawet i kilkudziesięcioletni okres. Jakkolwiek rząd nie taił swej sympatyi dla samej idei oddłużenia stanu urzędniczego, to jednak nie miał odwagi przystąpić do zrealizowania podsuwanego mu projektu. Widocznie uznał, że tego rodzaju hojność dla urzędników wywołałaby ogromne wzburzenie wśród innych warstw ludności, a zresztą wdanie się rządu w tego rodzaju interes, mogłoby pociągnąć za sobą wprost nieobliczalne następstwa. Któż bowiem mógłby zaręczyć, że za lat pięć lub dziesięć urzędnicy, oczyszczeni obecnie z długów przez państwo, nie wystąpiliby z prośbą o powtórzenie tej operacyi, tłumacząc się tem, że czasy były ciężkie i oni dlatego wbrew najszczerszym chęciom musieli na nowo się zadłużyć, itp.

Więc w rezultacie nie podjął się rząd misyi porządkowania stosunków majątkowych urzędników, za to jednak znaleźli się ludzie prywatni, którzy chcą się jej podjąć, a rząd przez sympatyę dla samej idei udziela koncesyi projektowanym bankom, mającym działać pod hasłem oddłużenia stanu urzędniczego.

To stanowisko rządu zasługiwałoby na jak najwyższe uznanie, gdyby owe powstać mające banki były przedsiębiorstwami naprawdę żywotnemi, mogącemi spełnić niełatwe zadanie uporządkowania stosunków gospodarczych kilkudziesięciu tysięcy rodzin urzędniczych, tymczasem do tej pory nic nie wiadomo o zamiarze powołania do życia tego rodzaju olbrzymiej instytucyi, lecz wyłaniają się tylko lilipucie projekty małych banczków i znajdują łaskę u władz, które zresztą z zasady robią olbrzymie trudności w udzielaniu koncesyi na zakładanie banków i wszelkiego rodzaju towarzystw akcyjnych. Ostatnimi czasy udzielono właśnie koncesyi na taki banczek, który posiadać ma kapitał zaledwie jednego miliona koron i opierać się będzie o wcale nie pierwszorzędne towarzystwo asekuracyjne „Universale". Twórcą drugiego banku, który także przeprowadzić chce konwersyę długów urzędniczych, jest sekretarz wiedeńskiej centralnej Kasy oszczędności miejskiej dr. Philipp. Otrzymał on już podobno koncesyę wstępną (t. zw. Vorconcession) na założenie banku z kapitałem akcyjnym trzech milionów koron, a nadto otrzymać ma ten bank bardzo cenny przywilej wypuszczania obligacyj do maksymalnej wysokości 60 milionów koron. Taki bank mógłby już coś zdziałać, gdyby tylko publiczność chciała kupować jego obligacye. Co do tego jednak można żywić na razie poważne wątpliwości. Wiadomo przecie, jak wielkie trudności trzeba przezwyciężyć, zanim wprowadzi się na targ pieniężny wszelkie nowe obligi, nawet takie, których bezpieczeństwo nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo np. obligi wydawane przez gminy miejskie, posiadające olbrzymie majątki i prawo nakładania własnych dodatków do podatków, — czyż więc można przypuścić, że znajdą odrazu amatorów obligacye, oparte jedynie na tem, że pewna grupa zadłużonych oficyałów, komisarzy i innego rodzaju urzędników, zezwoliła na dobrowolny areszt części swych poborów służbowych? Wątpliwem także jest, czy parlament przyzna obligacyom tego nowego banku bezpieczeństwo pupilarne — bez tego zaś nawet mowy nie ma o tem, aby ktokolwiek zechciał lokować swe fundusze w tych nowych obligacyach urzędniczych. To też bardzo możliwem jest, że już w krótkim czasie okaże się, że te nowe banki nie mają racyi bytu, a hasło oddłużenia stanu urzędniczego było tylko fajerwerkiem.

Ogłoszono właśnie wykazy statystyczne wzajemnego obrotu handlowego między Austryą a Węgrami za grudzień 1906, a tem samem zamknięto bilans za cały rok ubiegły. Przedstawia się on jak następuje: Z Węgier do Austryi przywieziono w ciągu roku ubiegłego rozmaitych artykułów za 1053 milionów koron, wywieziono zaś z Austryi do Węgier za $1099^4/_{10}$ miliona, w rezultacie tedy wynika na korzyść Austryi nadwyżka czynna 46,400.000 koron. Jest ona o 32 milionów większa od nadwyżki za rok 1905. W imporcie artykułów węgierskich do Austryi, pierwsze miejsce zajmuje zboże, wartość bowiem sprowadzonego w roku ubiegłym do Austryi zboża węgierskiego wynosi 240,400.000 koron. Import bydła węgierskiego przedstawiał wartość 180,100.000 koron i zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1905 o 14,900.000 koron. W rubryce eksportu austryackich artykułów do Węgier, pierwsze miejsce zajmują wyroby bawełniane z sumą 186,900.000 koron, drugie wyroby wełniane 115,700.000; trzecie towary konfekcyjne 74,300.000, czwarte wyroby jedwabne 34,900.000 koron.

Z obczyzny.

Paryż w lutym 1907.

Dnia 6-go bm., w wielkiej sali „Pleyel'a", odbył się tu staraniem „Polskiej Sodalicyi Maryańskiej" koncert polski na rzecz tejże Sodalicyi. Niestety, kolonia nasza w Paryżu nie dopisała. Widzieć było można na tym koncercie Francuzów, Niemców, Rosyan, ale Polaków na palcachby zliczył. Źle to świadczy o nas — naprawdę, przykro było słuchać pytań francuskich: „A gdzież kolonia polska?"

Le Courrier Russe de Paris, dwutygodnik wychodzący tu po rosyjsku, poświęcił w ostatnim numerze swoim olbrzymi artykuł kwestyi Kościoła katolickiego we Francyi, nie szczędząc bynajmniej wycieczek osobistych przeciwko Papieżowi Piusowi X. W spostrzeżeniach swoich autor artykułu przytacza ostatnie wypadki w Kościele francuskim, widząc w nich wielki zwrot ku lepszemu. Narody cywilizowane — wedle *Kuryera Paryskiego* — muszą przejąć ten nowy, zbawienny prąd zachodu, jaki z natury rzeczy dała im republikańska Francya, nie przestając być nigdy stolicą kultury i wolności.

Autor cieszy się dalej, że upaść musi, wreszcie „brutalny absolutyzm Papieży". Rozumna polityka liberalnego Leona XIII utrzymywała katolicyzm na poważnem jego stanowisku w społeczeństwach. Zachwiać musiał to stanowisko Pius X. Świat chrześcijański katolicki powinien był — wedle autora — liczyć się z tem, powołując na Stolicę apostolską pospolitego xiędza proboszcza i jego hiszpańskich doradców (sowietników, alluzya do x. kardynała Merry del Val). Papież, obierając imię Piusa, zapowiedział tem samem światu, że trzymać się on będzie ściśle metody średniowiecznej Piusa I. Po tych wywodach autor dochodzi do konkluzyi, że .. „przeżywamy wielką historyę w Kościele katolickim" (!!)

Lepiej i pożyteczniej byłoby dla Rosyi, ażeby *Kuryer Paryski*, jako redagowany przez prawosławnych, zajmował się sprawami Kościoła prawosławnego.

Stanisław Jasiński.

Nowy skandal na Węgrzech.

Budapeszt. Akta urzędowe, dostarczone przez urzędnika Haidu posłowi Lengyelowi, dotyczyły korespondencyi ministerstwa handlu z rachunkowym Trybunałem państwowym, który zażądał wyjaśnień co do pewnych pozycyj budżetu i sprzeciwił się im. Taką pozycyą była kwota 100.000 kor. na odszkodowania literata Merrya Horvata za usługi około doprowadzenia do skutku kompromisu pomiędzy koalicyą a koroną. Drugi akt jest asygnatą z ostatnich dni rządów Fejervarego. Akt trzeci dotyczy pewnej podróży zagranicznej jednego z dziennikarzy, celem studyów, oraz pauszalowego kontraktu inseratowego pomiędzy koleją państwową a pewnym dziennikiem.

Hajdu w wykonaniu swojego planu musiał mieć jeszcze pomocników, mianowicie jakiegoś urzędnika ministerstwa handlu i kogoś z kolei państwowych. Hajdu zjawił się u p. Lengyela i przedstawił treść wymienionych aktów. Lengyel odpowiedział, że takie ustne przedstawienie rzeczy ma wartość problematyczną i że należy przynieść dokumenty. P. Lengyel w dzienniku swoim oświadcza, że Hajdu nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, nie przyjął nawet ofiarowanego mu papierosa.

Nadto twierdzi p. Lengyel, że nie wie, w jaki sposób ten człowiek, który akta te mu przyniósł, doszedł do ich posiadania. Przyniósł zaś mu te akta dlatego, że on w dzienniku *A Nap* ogłosił odezwę do wszystkich porządnych ludzi, aby mu przynosili wszelkie akta i podawali wszelkie szczegóły, odnoszące się do byłego ministra Polonyi'ego, który oskarżył go o oszczerstwo. Widocznie, dodał Lengyel, ów człowiek, który mu przyniósł te akta, jest człowiekiem porządnym i przez dostarczenie tych aktów chciał mu dopomódz do zdemaskowania oszustw i intryg Polonyi'ego.

Twierdzi dalej p. Lengyel, że, zdaniem jego, każdy polityk ma prawo korzystania z aktów, których potrzebuje i starania się o ich uzyskanie. W końcu oświadcza, iż aktów tych na razie nie ogłosi.

Wykradzione akta mają się odnosić do sprawy pauszali, wypłacanych za rządów bar. Fejervary'ego rozmaitym dziennikarzom opozycyjnym.

Dochodzenia policyi wykazały, iż były porucznik żandarmeryi, a dziś kancelista w najwyższej Izbie obrachunkowej, Hajdu, pozostawał w ciągłych stosunkach z Lengyelem. Na niego padło podejrzenie wykradzenia tych aktów, tembardziej, że miał do nich przystęp i wskutek tego policya w nocy go aresztowała. Podejrzenie to okazało się uzasadnione, gdyż podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu kancelisty Hajdu, znaleziono jeden ze skradzionych aktów.

Hajdu, o ile na razie zdołano zbadać, skradł w ministerstwie handlu trzy akty, które zaniósł Lengyelowi. Lengyel dał je odfotografować i chciał użyć ich w procesie przeciw Polonyiemu. Lengyel zaprzeczył stanowczo, jakoby kogoś podmawiał do kradzieży tych aktów i jakoby za dostarczanie ich zapłacił.

Hajdu był porucznikiem żandarmeryi, ale z powodu reumatyzmu przeszedł na pensyę i znalazł miejsce jako kancelista w ministerstwie handlu.

Gdy policya dowiedziała się, że akty, skradzione w ministerstwie handlu, znajdują się u fotografa Erdelyi'ego, udała się tam natychmiast i przesłuchała go. Erdelyi przyznał się, że Lengyel dał mu akty do odfotografowania i kazał sporządzić sobie z każdego po dwie płyty fotograficzne. Jaka jest treść aktów, tego on nie wie i nic go nie obchodzi, również wcale nie troszczył się o to, w jakim celu akty te mają być fotografowane, spełnił tylko polecenie Lengyela i odfotografował. Policya skonfiskowała obie płyty.

Wogóle dochodzenia dotychczasowe wykazały, że we wszystkich ministerstwach ginęły akta urzędowe, a już najwięcej w ministerstwie handlu, na którego czele stoi Kossuth. Np. skradziono tam poufną depeszę sekretarza stanu Szerenyi'ego i ogłoszono ją w *Budapesti Naplo*, a sprawcy kradzieży nie udało się wykryć. Działy się również kradzieże w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale hr. Andrassy w sposób radykalny im zapobiegł. Część urzędników ministerstwa przeniósł na prowincyę, część zaś poprzenosił z jednego biura do drugiego i od tej pory kradzieże ustały.

Wczoraj przez całe przedpołudnie toczyło się śledztwo w ministerstwie handlu.

Sądzą, że Hajdu, który oddał akta Lengyelowi, należy do osób, które nienawidzą teraźniejszego rządu. Ponieważ atoli Hajdu nigdy dotąd nie zajmował się polityką, a akta wykradzione przez niego są bardzo ważne i odnoszą się do teraźniejszego rządu, a ogłoszenie ich bardzo może rządowi zaszkodzić, przeto sądzą, że ktoś stał za nim, kto mu wskazywał. jakie ma wybierać akta. Tym zaś był zapewne tylko Lengyel

Publikacya aktów, wykradzionych dla Lengyela, naraziłaby rząd na wielkie nieprzyjemności.

Magyar Orszag donosi, iż jeden z aktów skradzionych dotyczy subwencyi 100.000 koron, przyznanej przez poprzednika Kossutha dziennikarzowi Horwathowi za usługi oddane przy doprowadzeniu zgody Korony z koalicyą. Kossuth subwencyę tę wypłacił dlatego jedynie, że nowy gabinet obejmując rządy zobowiązał się wykonać wszystkie zarządzenia, wydane przez gabinet poprzedni.

Aresztowany urzędnikHajdu przyznał się do wszystkiego. Oświadczył, że w dzienniku *A Nap* czytał odezwę posła Lengyela z wezwaniem do osób, któreby mu mogły dostarczyć danych w sprawie Polonyi'ego lub innych sprawach korupcyjnych, ażeby zgłaszały się do niego i przedstawiały mu swoje materyały. Wrażenie, jakie na Hajdu zrobiła ta odezwa, było takie, że udał się do Lengyela i doniósł mu, że może mu udzielić dat co do subwencyonowania pism opozycyjnych. Następnie poczynił kroki celem wydostania aktów. Gdy koledzy opuścili biuro, udał się z aktami do Lengyela i czekał, aż zostaną sporządzone odpisy. Następnie powrócił do biura, położył akta na swojem miejscu z wyjątkiem jednego, którego jeszcze nie odpisano. Na zapytanie, czy dostał w zamian pieniądze, Hajdu odpowiedział: — „Gdybym powiedział, że nie, tobyście mi nie uwierzyli".

Budapeszt. Hajdu oskarżony zostanie o kradzież, a nie o nadużycie władzy urzędowej, a to z tego powodu, że rządowi zależy na tem, aby się zemścić na Lengyelu. Owóż gdyby oskarżono Hajdu o nadużycie władzy urzędowej, toby Lengyela nie można było pociągnąć do odpowiedzialności. Skoro zaś Hajdu będzie oskarżony za kradzież, to Lengyel będzie figurował w procesie jako współoskarżony.

S E J M.

(1 posiedzenie III sesyi VIII peryodu).

Lwów, 14 lutego.

O godzinie 11 min. 40 zajęte już były wszystkie miejsca poselskie w sali sejmowej. Pan marszałek kraju Stanisław Badeni otworzył pierwsze posiedzenie w tegorocznej sesyi Sejmu. Po powołaniu na sekretarzy pp. A. Urbańskiego, księcia Kazimierza Lubomirskiego i x. Mazikiewicza, przemówił pan marszałek w te słowa:

Mowa pana marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego.

Wysoki Sejmie! Na początku ostatniej sesyi bieżącej kadencyi znajdujecie Panowie już we wnioskach i przedłożeniach Wydziału krajowego tak obfity materyał do pracy, że tylko przy wielkiem wytężeniu sił już od pierwszej chwili można mieć uzasadnioną nadzieję, że cały przedłożony Panom materyał zużytkowany na pożytek kraju zostanie.

W każdym jednak razie jest szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia, w których ostateczna decyzya Sejmu przed końcem bieżącej kadencyi jest konieczną.

Do tych zaliczam projekt nowej ustawy drogowej, opierającej się na zupełnem zniesieniu prestacyj w naturze, a pokrywaniu potrzeb dróg gminnych i powiatowych dodatkami do podatków i subwencyą krajową.

Przez tę reformę spełni Wysoki Sejm nietylko długoletnie życzenie szerokich warstw ludności, ale zarazem kładąc kres niedostatecznemu poszanowaniu, a temsamem marnowaniu prestacyj w naturze, oprze utrzymanie i naprawę dróg na stałych podstawach i jednolitem kierownictwie, co tylko korzystnie wpłynąć może na stan komunikacyi w kraju.

Przedkładając tę reformę, był Wydział krajowy świadom faktu, że nakłada ona nowe a wysokie ciężary na miasta i na obszary dworskie. Wydział krajowy jednak, opierając się na dawniejszych uchwałach tak tej Izby, jak i poprzednich, nie wątpi, że tak względy rzeczowe jak i dbałość o harmonię społeczną, skłonią tę Wysoką Izbę do przyjęcia proponowanej reformy.

Projekt ustawy łowieckiej, który Wydział krajowy przedkłada, oparty jest przedewszystkiem na dwóch zasadach: Na wartości gospodarczej zwierzyny łownej, którą przeto od zniszczenia chronić należy, z drugiej strony na prawie każdego domagania się i otrzymania w możliwie najkrótszym czasie zupełnego odszkodowania za szkody przez zwierzynę wyrządzone.

Obowiązek odszkodowania wkłada projekt na dzierżawcę polowania, a w kwestyi odszkodowania za szkody przez dziki zrobione idzie dalej, niż ustawodawstwo jakiegokolwiek kraju innego w Austryi.

W każdym razie projektowana ustawa łowiecka zbliża się w wielu punktach do wyrażonych często w tej Izbie życzeń, choć w wielu postanowieniach musi być wynikiem kompromisów dwóch sprzecznych kierunków i tendencyj.

Przedłożony projekt nowego regulaminu dla sług oparł Wydział krajowy w myśl uchwały Wysokiego Sejmu na projekcie przedłożonym przez Związek katolicki i zastosował postanowienia obowiązujące w najnowszych regulaminach innych krajów, które się do naszych stosunków nadawały.

Projekt oparty jest na równomiernem traktowaniu praw i obowiązków służbodawcy i sługi i usiłuje dać możliwie najlepszą gwarancyę obu stronom, że umowa zawarta, zobowiązanie przyjęte w całości i w szczegółach uczciwie i sumiennie dotrzymane będzie.

Uchwałą w ostatniej sesyi powziętą, otrzymał Wydział krajowy polecenie przedłożenia projektu podwyższenia płac nauczycieli ludowych w chwili, gdy stosunki finansowe kraju, na to zezwolą. Przedkładając już dziś projekt podwyższenia płac nauczycielskich, kierował się Wydział krajowy dwoma względami. Przedewszystkiem przedmiotową koniecznością, gdyż obecne płace przy coraz trudniejszych warunkach życia i wobec podwyższenia płac w innych działach administracyi publicznej utrzymać się nie dadzą; z drugiej strony jest faktem w sprawozdaniu Wydziału krajowego o budżecie dostatecznie wyjaśnionym, że położenie finansowe kraju w r. 1911 nie będzie korzystniejsze od obecnego, gdyż wzrost normalnych wydatków jest tak szybki, że te normalne wydatki do końca roku 1910 w porównaniu z cyframi budżetu za rok 1906 wzrosną właśnie o tyle, ile wynosić będą w roku 1911 nowe spodziewane dochody z opłat szynkarskich. A spodziewana nadwyżka z funduszu propinacyjnego wyczerpaną zostanie w zupełności na zwrot krótkoterminowych pożyczek niedoborowych, zaciąganych od r. 1906 do r. 1910.

Wnioski Wydziału krajowego, które panowie macie przed sobą, są wydatnem podwyższeniem płac na wszystkich stopniach i we wszystkich kategoryach, podwyższeniem nietylko płac, ale dodatków pięcioletnich i dodatków na mieszkanie.

Wzrost wydatków stąd wynikających oblicza Wydział krajowy zgodnie z Radą szkolną krajową już dziś na prawie trzy miliony. Proponowane płace są wyższe od płac w całym szeregu innych krajów Austryi, o wiele od nas zamożniejszych, i są, zdaniem Wydziału krajowego ostateczną granicą tego, co dziś uchwalonem być może.

Proponowane płace nie odpowiadają w zupełności temu, czego domaga się nauczycielstwo krajowe w petycyach i na licznych zebraniach. Jeżeli jednak było obowiązkiem Wydziału krajowego życzliwie, sumiennie i dokładnie zbadać postulaty nauczycielstwa, jeżeli zresztą nikt bardziej odemnie nie pragnie, by dolę nauczyciela ludowego tak polepszyć, by go przynajmniej uwolnić od troski o byt materyalny rodziny, to jednak życzenia nauczycielstwa nie mogły i nie mogą być jedyną podstawą do przedłożonych wniosków. Względ na finansową możność kraju i porównanie z innymi krajami muszą być również brane w rachubę. Z drugiej strony słyszeć można często pytanie, czy też projektowana reforma płac nauczycielskich dziś, lub w przyszłości nauczycieli zadowoli.

Zdaje mi się, Panowie, że pamiętać należy o tem, że ciągłe dążenie do poprawy bytu materyalnego leży w naturze każdego człowieka; od tego dążenia nie są wolni i ci, których położenie materyalne jest wprost świetne; domaga się poprawy warunków ekonomicznych produkcyi najbogatszy przemysłowiec, żądają podwyższenia płac urzędnicy państwowi w najwyższych rangach, nie możemy się przeto słusznie domagać od nauczyciela ludowego, którego położenie materyalne nawet do pewnego stopnia zamożności nigdy nie dojdzie, by on jeden jawnie i głośno uznał, iż jest zupełnie zadowolony i nigdy niczego więcej domagać się nie będzie.

Na pytanie, gdzie znaleść środki do pokrycia 3 milionowego wzrostu wydatków, należy odpowiedzieć jasno i stanowczo. Musimy wszelkiemi siłami dążyć do uzyskania autonomii finansowej, któraby nam pozwoliła samoistnie szukać dochodów w tych źródłach, gdzie to za właściwe uznamy. Póki jednak nie uda nam się uzyskać nowych źródeł dochodów, to w granicach środków, którymi dziś rozporządzamy, innego środka, jak podwyższenie dodatków do podatków, nie ma. Jeżeli jednak wszyscy zgodnie pragniemy dalszego rozwoju szkolnictwa ludowego i upatrujemy w niem nietylko pierwszorzędny czynnik podniesienia kraju, ale i dług, który od chwili wprowadzenia przymusu szkolnego zaciągnęliśmy wobec tych, którzy dotąd są szkoły pozbawieni, jeżeli nabraliśmy przekonania, że dzisiejsze płace nie odpowiadają już zmienionym warunkom egzystencyi i utrzymać się nie dadzą — musimy szukać środków do pokrycia zwiększonych wydatków w jedynem źródle, którem na razie rozporządzamy, to jest w dodatkach do podatków.

Pokrywać stałe i trwałe wydatki pożyczkami, lub opierać się na fikcyjnych dochodach lub sztucznych, a nie realnych obliczeniach, byłoby polityką finansową zgubną, za którą, jak sądzę, nikt wobec przyszłości odpowiedzialności wziąć nie może.

Polecając gorąco wnioski Wydziału krajowego życzliwości Wysokiej Izby, wyrażam nadzieję, że będą one rozpatrywane i oceniane równomiernie ze stanowiska potrzeb nauczycieli i finansowego położenia kraju, i że kwestya płac nauczycielskich nie stanie się hasłem partyjnem lub środkiem agitacyi politycznej.

Proszę o to w imię wszystkim nam wspólnego celu, jakim jest oświata, obejmująca — co z zadowoleniem podnieść należy — coraz szersze kręgi, ale proszę także w imieniu nauczycielstwa, które nie zasłużyło na to, by jego dola i bieda była piłką partyjną lub wyborczą, a które tylko może na tem zyskać, jeżeli samo, mając na oku swe posłannictwo, stać będzie zdala od agitacyi politycznych, a cieszyć się będzie uznaniem i poparciem wszystkich bez różnicy narodowości i stronnictw.

Oprócz wniosków w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich, przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie w sprawie zaciągnięcia 10-milionowej pożyczki na budynki szkolne i upatruje w tym wniosku bardzo wydatny środek do podniesienia i rozwoju szkolnictwa.

Gdy jednak nawet przy tak znacznym funduszu wszystkie potrzeby pokryć się nie dadzą, przeto myślą przewodnią Wydziału krajowego jest, by fundusz ten służył przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań funduszu krajowego tam, gdzie strony konkurencyjne już datki swe złożyły, a dalej dla pobudowania szkół w tych gminach, gdzie dotąd szkoła wcale nie istnieje. Wydział krajowy pragnie przez to przedłożenie dać inicyatywę, by Rada szkolna krajowa ułożyła szczegółowy plan dla każdego powiatu, na podstawie którego w pewnym, kalendarzowo ściśle oznaczonym terminie, powstałyby szkoły we wszystkich tych gminach, gdzie szkoły dotąd nie ma, a gdzie istnieją ustawowe warunki samoistnej szkoły.

Sądzę, wytężyć musimy wszystkie siły, aby ten cel osiągnąć; a jeżeliby tego zaszła potrzeba, należy wstrzymać reorganizacyę i rozszerzenie szkół istniejących, aż do chwili, gdy ten pierwszorzędny obowiązek spełniony zostanie i każde dziecko z nauki szkolnej korzystać będzie mogło.

W sprawie rozwoju przemysłu skonstatować należy pomyślny objaw budzącego się ruchu, zakładania szczególnie w zachodniej części kraju fabryk, opartych o dostateczne siły finansowe.

W myśl uchwał Wysokiego Sejmu, przyznających na ten cel znaczną pomoc finansową kraju, powstaje w tym roku duża przędzalnia w Andrychowie.

W myśl statutu Banku krajowego, Wysoki Sejm po raz pierwszy rozporządzać może dowolnie częścią czystego zysku Banku krajowego. Zgodnie z propozycyą dyrekcyi Banku, przedkłada Wydział krajowy wniosek, by 40% dochodu Banku, którymi Wysoki Sejm rozporządza, przeznaczone były aż do wysokości 5 milionów na stworzenie funduszu inwestycyjnego, który zostawać będzie pod zarządem dyrekcyi Banku na podstawie regulaminu przez Wydział krajowy ułożonego.

Fundusz ten służyć ma w pierwszym rzędzie na branie bezpośredniego udziału finansowego w przedsiębiorstwach przemysłowych, na popieranie myśli asocyacyi wytwórczych i na udzielanie pożyczek takim przedsiębiorstwom, które ze względu na swoją naturę dziś ani z funduszu przemysłowego, ani rolniczego korzystać nie mogą.

Sądzę, że tym sposobem, choć w odmiennej formie i bez żadnego ryzyka dla funduszu krajowego lub funduszów Banku, spełnione zostanie wypowiadane kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie życzenie bezpośredniego udziału i zachęty w powstawaniu przedsiębiorstw przemysłowych.

Włości rentowe, które dopiero przed czternastu miesiącami w życie weszły, nie rozwinęły się dotąd o tyle, by o nich z pewnem uzasadnieniem stanowcze zdanie wypowiedzieć można; stwierdzić tylko należy, że popyt za pożyczkami rentowemi jest tak wielki, że biuro z trudnością tylko i stopniowo materyał, którym już rozporządza, opracowywać i do uchwały komisyi przygotowywać może.

(Po rusku:)

Nie mogę nie zwrócić uwagi Wys. Izby na rozwijającego się z każdym dniem potężniej w kraju naszym ducha asocyacyi, na powstające coraz liczniejsze włościańskie Spółki mleczarskie, torfowe, handlowe, wytwórcze i magazynowe. Rozwój tych spółek przeważnie włościańskich, dla których Kasy Raiffeisenowskie i Kółka rolnicze są szkołą i przygotowaniem, wykazują dowody inteligencyi i dzielności wśród licznych jednostek stanu włościańskiego. Zdaniem mojem stanowisko Wydziału krajowego wobec tego ruchu powinno zostać takiem, by inicyatywa wychodziła zawsze z dołu i by przeto nie było jakiejś systematycznej propagandy lub działania agitacyjnego z góry.

(Po polsku:)

Natomiast zgłaszające się spółki powinny znaleźć w Wydziale krajowym i jego Patronacie życzliwą opiekę, radę, a przedewszystkiem pomoc kredytową, a w związku z tem ścisły nadzór i kontrolę.

Sądzę, że zadaniu temu podołać możemy i powinniśmy, a gdy sprawa nadzoru, jeżeli on ma być rzeczywistym i skutecznym, nie da się odłączyć od kwestyi pomocy i ułatwienia kredytowego, przeto przyszłość i rozwój stowarzyszeń rolniczych w naszym kraju zależy od tego, by tak udzielanie kredytu, jak i ścisły nadzór pozostał w ręku Wydziału krajowego, względnie organu, którymby w tym celu przez Wysoki Sejm ustanowiony został.

Niestety zeszłoroczne klęski elementarne zmusiły Wydział krajowy, by i w tym roku wnioski w tej sprawie Wys. Sejmowi przedłożył.

Gdy ludność klęską dotknięta uzyskała już i jeszcze uzyska stosunkowo dość znaczną pomoc z funduszów państwowych, a gdy w wielu powiatach największa część szkód polega na zniszczeniu dróg i mostów, przeto Wydział krajowy ograniczył się na przedłożeniu wniosków pokrycia z funduszu krajowego odsetek od pożyczek, którebу powiaty na ten cel zaciągnąć chciały.

Po tylokrotnych próbach i bezowocnych staraniach wola Wys. Sejmu, by w kraju naszym powstał zakład kolonii poprawczych dla nieletnich, zbliża się do urzeczywistnienia. Wydział krajowy nabył od państwa folwark Przedzielnica w pow. dobromilskim i przedkłada wnioski, które umożliwią powstanie kolonii poprawczych w tej miejscowości.

W przypuszczeniu, że Wys. Sejm wnioski Wydziału krajowego przyjąć zechce, zależeć będzie rozpoczęcie budowy zakładu wyłącznie od tego, czy rząd udział swój w kosztach budowy jaknajśpieszniej oznaczyć zechce, do czego w myśl ustawy jest obowiązany.

Choć tylko część przedłożeń Wydziału krajowego w kilku słowach omówiłem, to jednak już to wystarczy, by ważność i doniosłość zadań, które Wys. Izbę czekają, ocenić.

Dla pomyślnego spełnienia tego zadania potrzeba spokojnego, objektywnego i tylko dobro kraju mającego na oku współdziałania wszystkich stronnictw i odcieni tej Izby.

Niestety trudno się uwolnić od przykrego uczucia, że w ostatnich czasach zaszły wypadki, które nie mogły pozostać bez wrażenia i wpływu na myśli i uczucia tej Izby i które ciężką moralną szkodę już zewnątrz tego gmachu wyrządzoną mogłyby do jej prac przenieść.

Pozwólcie Panowie, że wyrażę nadzieję, że nawet na tle tych smutnych i niczem usprawiedliwić się nie dających wypadków znajdzie się w tym Sejmie, bez różnicy narodowości i stronnictwa, jednomyślność w dwóch kierunkach: pierwszy, to wyraz oburzenia i potępienia tych wstrętnych aktów gwałtu, a drugi, to stwierdzenie na przyszłość, że w tym Sejmie i w tym kraju droga gwałtu, brutalności i teroryzmu nie wiedzie do urzeczywistnienia postulatów tak narodowościowych, jak i politycznych. Do tego celu wiedzie jedynie droga, niestety, dziś unikana i coraz bardziej zarastająca, ale do której powrócić jest i będzie koniecznością, droga spokojnego, objektywnego porozumienia i łagodzenia przeciwieństw.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu reformy wyborczej i ustanowił zarazem trzy główne warunki, którym projekt odpowiadać ma, a mianowicie: odpowiednie rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające, utrzymanie zasady reprezentacyi kuryalnej i zapobieżenie wskutek pomnożenia mandatów bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych.

Wydział krajowy zastosował się ściśle do danego polecenia i w projekcie, który w bieżącym tygodniu przedłoży, ograniczył projektowaną reformę tylko do dwóch zmian, a mianowicie: powiększenia liczby posłów miejskich o 8, co jest uzasadnione znacznym wzrostem siły podatkowej ludności, i wprowadzenia nowej uzupełniającej kuryi, obejmującej wszystkich tych, którzy dotąd prawa wyborczego nie mieli, z dziesięcioma mandatami.

Projekt ten odpowiada w zupełności poleceniu Sejmu, a rzeczą będzie Wysokiej Izby ocenić o ile zechce od punktów zasadniczych, uchwałą zeszłoroczną objętych, odstąpić. W każdym jednak razie uważam za konieczne, by Wysoki Sejm wobec swej zeszłorocznej uchwały przed końcem bieżącej kadencyi reformę wyborczą uchwalił, tak, aby przyszłe wybory na podstawie zmienionej ordynacyi wyborczej się odbyły. Gdyby Wysoki Sejm z jakichkolwiek powodów w ciągu kilku tygodni następnych reformy wyborczej uchwalić nie chciał lub nie mógł, oświadczył rząd gotowość zwołania kilkutygodniowej sesyi w jesieni, wyłącznie dla uchwalenia reformy wyborczej.

Płace urzędników krajowych zostały kilkakrotnemi uchwałami Wysokiej Izby regulowane i zrównane podług płac urzędników państwowych tych samych rang.

Wskutek ostatnich regulacyj płac urzędników państwowych, powstały pewne różnice na niekorzyść urzędników krajowych. Sądzę, że będzie zgodnem z intencyą Wysokiego Sejmu, jeżeli Wydział krajowy w ciągu bieżącej sesyi przedstawi wnioski, któreby istniejące różnice wyrównały.

Przed rozpoczęciem naszych obrad, dajmy — jak zawsze — wyraz naszym niezmiennym uczuciom przywiązania i wdzięczności dla osoby naszego najmiłościwszego Cesarza i Króla i wznieśmy okrzyk: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I niech żyje!

* * *

Ustępy mowy p. marszałka, dotyczące przedłożenia Wydziału krajowego o zniesieniu prestacyi drogowych *in natura*, oraz reformy ustawy łowieckiej żywo oklaskiwane były przez posłów włościańskich. Ustęp o projekcie nowego regulaminu dla sług spotkał się z ogólnym aplauzem. Wywodów o polepszeniu płac nauczycielskich — oprócz kilku posłów z centrum ludowego i niewyraźnego aplauzu posłów ruskich — nikt nie oklaskiwał. Natomiast żywe oklaski wywołał ustęp o finansowej przyszłości kraju, oraz wezwanie zwrócone do nauczycielstwa, aby stało zdala od agitacyi politycznej, a przedewszystkiem na oku miało swoje oświatowe zadania patryotyczne. Również z żywem bardzo uznaniem spotkało się stanowisko p. marszałka wobec ostatnich zajść na uniwersytecie i uwagi o szkodliwości terorystycznej taktyki w polityce. Ostatecznie w milczeniu wysłuchała Izba wywodów o projekcie reformy wyborczej.

Po hr. Badenim głos zabrał pan namiestnik hr. Potocki.

Na wstępie swego przemówienia zaznaczył p. namiestnik, że w roku ubiegłym nie można było zwołać kilkutygodniowej sesyi Sejmu, a to z powodu, iż obrad parlamentu przerwać nie można było, zbyt bowiem ważne zadania miał parlament do załatwienia. Krótka sesya w celu uchwalenia prowizoryum budżetowego mogła była z powodu greckich świąt trwać tylko dwa dni. W tak krótkim czasie nie można było załatwić prowizoryum budżetowego, gdyż czas ten wyczerpałby sam wybór komisyj, konieczny ze względu na to, że poprzednia sesya Sejmu była nie odroczona, ale zamknięta. Obecnie czekają Sejm nader ważne sprawy, tak, że kilkutygodniową sesyę, obecnie rozpoczętą, uważać należy za stosunkowo krótką. Przedłużyć jej nadzwyczajnie nie można, gdyż byłoby to ograniczeniem praw obywatelskich tych posłów sejmowych, którzy chcą czy to kandydować, czy brać czynny udział w akcyi wyborczej przy zbliżających się wyborach do Rady państwa.

Musi się więc Sejm ograniczyć w czasie. A czeka go zadanie tak ważne, jak reforma wyborcza. Pan Namiestnik radzi, aby pochopnie tej sprawy nie załatwiać, lecz raczej z dojrzałym namysłem. A zapewnić może imieniem rządu, że w jesieni będzie Sejm zwołany na kilkutygodniową sesyę. Przed tą sesyą materyałów do obrad nad sejmową reformą wyborczą dostarczyć już może mająca się zwołać ankieta. W jesieni w każdym razie powinien Sejm w tej sprawie powziąć decyzyę, tak, aby nowe wybory sejmowe odbyć się mogły na nowej rozszerzonej podstawie.

Jako prezydent Rady szkolnej krajowej, p. Namiestnik zwraca uwagę Sejmu na smutne stosunki finansowe nauczycieli ludowych i na pochodzące stąd, a wśród nich rozpowszechnione rozgoryczenie. Pan Namiestnik prosi, aby Sejm zechciał wedle możności uwzględnić dążenia do poprawy bytu nauczycieli ludowych.

Następnie wspomniał pan Namiestnik o klęskach elementarnych, które w ubiegłym roku nawiedziły nasz kraj i o pomocy rządu dla dotkniętych klęską. Część dostarczonych przez rząd środków już rozdał pan Namiestnik, część pozostałą rozda na przednówku.

Rząd przyśpieszy regulacyę rzek galicyjskich. Za kilka dni wniesie pan namiestnik w Sejmie projekt rządowy w sprawie regulacyi górnych biegów rzek i zalesienia potoków górskich w Galicyi. Projekt ten pociągnie za sobą koszty pięćdziesięciu kilku milionów koron.

Rada szkolna krajowa przedłoży Sejmowi sprawozdania o stanie oświaty w kraju w latach szkolnych 1904/5 i 1905/6. W latach tych frekwencya młodzieży w gimnazyach znacznie wzrosła, natomiast zaznaczył się ubytek frekwencyi w szkołach realnych. Otwierają się w kraju coraz to nowe pola pracy fachowej, a brak jest ludzi, mimoto szkoły realne nie cieszą się tem wzięciem co gimnazya. Z powodu wzrostu frekwencyi w gimnazyach musiano otworzyć nowe zakłady we Lwowie, Gorlicach i Sokalu. W przyszłym roku szkolnym powstaną nowe gimnazya w Trembowli, Przemyślu i Stanisławowie. W ubiegłych dwóch latach szkolnych musiano utworzyć nadzwyczaj liczne paralelki w gimnazyach. Kompletne filie utworzono w Tarnopolu, Nowym Sączu, we Lwowie i w Brzeżanach. Z powodu utworzenia filii w Brzeżanach podniosły się zarzuty, że Rada szkolna krajowa w tym wypadku przekroczyła swoją kompetencyę. Zarzuty te są zupełnie nieuzasadnione. Z powodu przepełnienia tamtejszego gimnazyum poprostu w celu możliwości utrzymania porządku, utworzyć musiano filię. Jeżeli się czyni Radę szkolną krajową odpowiedzialną za utrzymanie porządku w szkołach, to trzeba zaakceptować pewne konieczne jej zarządzenia administracyjne i pozostawić jej możność czynienia takich zarządzeń.

Z kolei poruszył pan namiestnik sprawę budowy własnych gmachów dla szkół średnich. W roku bieżącym staną we Lwowie dwa nowe budynki.

W dwóch latach ubiegłych ogromnie wzrosła w kraju naszym liczba szkół ludowych, a z tem i liczba sił nauczycielskich.

W końcu przeszedł pan namiestnik do ostatnich zajść na uniwersytecie. Dawno już potępiono — rzekł pan namiestnik — tę zasadę, że cel uświęca środki. Potępić się musi tę zasadę i ze stanowiska etycznego i prawnego, tembardziej, gdy owe środki wykraczają po za granice nakreślone kodeksem karnym. Jeżeli celem, jaki młodzież miała na oku, było dążenie do rozszerzenia jej praw językowych i zdobycia drugiego uniwersytetu, to są to dążenia bezwarunkowo szlachetne; lecz gdy środki mające zmierzać do tego celu przekroczyły granice prawa karnego i granice pojęć o cywilizacyi, to musiał przeciw excedentom wystąpić sąd karny. Jest to tak jasne, że zrozumieć niepodobna, dlaczego rozpuszczono legendę o mojej interwencyi. Uprawnione kulturalne dążenia ruskiej narodowości znajdą u mnie zawsze jak najżyczliwsze przyjęcie, lecz jako namiestnik tego kraju zawsze będę ściśle przestrzegał ładu, porządku i poszanowania prawa w tym kraju.

Skończywszy swą mowę, p. namiestnik przedstawił Sejmowi jako komisarza rządowego hr. Łosia. (Z prezydyum namiestnictwa asystuje p. namiestnikowi koncepista hr. Skrzyński).

* * *

Z kolei p. marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne posłom zmarłym w ciągu ubiegłego roku.

Wysoki Sejmie!

Od ostatniej sesyi przerzedziły się bardzo szeregi nasze, a z pomiędzy tych, którzy od początku sesyi zasiadali w tej Izbie, brakuje znowu sześciu kolegów.

Ś. p. Włodzimierz Truskolaski, poseł ziemi sanockiej, już w młodym wieku powołany zaufaniem współobywateli na ważne stanowisko pracy publicznej, pracował gorliwie i użytecznie w powiecie i w Sejmie.

Ś. p. Piotr Górski, poseł ziemi krakowskiej, obdarzony wybitnym talentem politycznym, naukowo wykształcony i na podstawie poważnych i głębokich studyów do pracy parlamentarnej przygotowany, wytworny i świetny mówca, śmiały i stanowczy w wypowiadaniu i obronie tego, co za zgodne z dobrem kraju uważał, należał do bardzo wybitnych i pożytecznych członków tej Izby, w której brak tej wybitnej siły często odczuwać będziemy.

Ś. p. Jan Rotter, poseł miasta Krakowa, położył tak w Sejmie, jak i w komisyi przemysłowej, której był długoletnim członkiem, wielkie zasługi około podniesienia przemysłu w kraju i rozwoju szkolnictwa zawodowego, którego był znakomitym znawcą. Chciał i umiał pracować, a każdą robotę publiczną, do której rękę przykładał, starał się do mety doprowadzić. W wypowiadaniu swego zdania bardzo stanowczy, ale zarazem szczery i otwarty, zyskiwał w pracy publicznej uznanie nietylko przyjaciół, ale i przeciwników politycznych.

Ś. p. Kazimierz Witosławski, poseł miasta Kołomyi, w ostatnich latach z powodu złego stanu zdrowia mógł tylko częściowo brać udział w pracach Sejmu. W mieście Kołomyi był powszechnie szanowanym i lubianym, czego dowodem był niemal jednomyślny wybór do Sejmu i kilkakrotny wybór na burmistrza miasta.

Ś. p. Mieczysław hr. Borkowski, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego, należał do najdawniejszych posłów sejmowych, był wzorem gorliwego, czynnego, ofiarnego obywatela, który całe życie poświęcił służbie publicznej, w której widział cel życia i najpierwszy obowiązek. Wzorowy gospodarz powiatu, pozostawił cenny przykład dla młodszych wytrwałości i dzielności w pracy w powiecie i gminie, co pozostanie wybitną cechą jego indywidualności i słusznym powodem uznania i wdzięczności całego kraju.

Ś. p. Stanisław Agopsowicz został wybrany z gmin wiejskich powiatu starosamborskiego dopiero w bieżącej kadencyi. Brał gorliwy udział w pracach sejmowych i zajmował się przedewszystkiem sprawami kultury krajowej.

Wysoka Izba oddała już przez powstanie cześć pamięci zmarłych kolegów, a protokół dzisiejszego posiedzenia przechowa wyraz tych uczuć po wieczne czasy.

Następnie p. marszałek odczytał listę udzielonych urlopów posłom: X. kardynałowi Puzynie, prof. Kovatsowi, Pawlikowskiemu, Vayhingerowi, Zagórskiemu, Arnoldowi Rappoportowi (który dzisiaj w południe zmarł w Wiedniu), hr. Tyszkiewiczowi, hr. Rom. Potockiemu, hr. St. i Zdzisł. Tarnowskim i Czeczowi. Sekretarz p. A. Urbański odczytał prośbę sądu w Żywcu o wydanie X. Stojałowskiego za obrazę czci, i prośbę sądu w Bielsku, który skazał X. Stojałowskiego na 3 dni aresztu za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.

Z porządku dziennego przekazano odpowiednim komisyom bez czytania wszystkie na porządku dziennym umieszczone sprawozdania Wydziału krajowego.

P. Stapiński zgłosił następujący nagły wniosek: „Sejm wzywa rząd, względnie Radę szkolną krajową, iżby poleciła Radom szkolnym okręgowym nie czynić nauczycielom żadnych przeszkód w odbyciu ogólnego wiecu nauczycielstwa ludowego we Lwowie 17 bm.".

Z powodu tego wniosku oświadczył pan namiestnik, że Rada szkolna krajowa nie wydała żadnego zakazu, a okólnik wydany przez nią zmierzał tylko do tego, aby przez masowy wyjazd nauczycieli do Lwowa, nie zatamować nauki szkolnej w całym kraju. Nauczyciele, którzy bez uszczerbku w wykonywaniu swoich zajęć wezmą udział w wiecu, mogą być spokojni, że za to nikt ich nie pociągnie do odpowiedzialności.

Po tem oświadczeniu p. namiestnika p. Stapiński cofnął swój wniosek.

Po przyjęciu przez sekretarzy kilku zgłoszonych wniosków, które będą odczytane na następnem posiedzeniu, o godz. 1-szej minut 20 p. marszałek zamknął posiedzenie i wyznaczył następne na sobotę o godz. 10-tej rano.

Mały feljeton.

Wróżba.

Wróż mi cyganko! Ufam czarów sile, —
Niech przyszłość dla mnie miraż swój odsłoni,
Jak kwiat, co kielich odzwierciedla w toni.
Wróż mi cyganko i marzeń daj chwilę!

Mów, że mię czeka pełna cudów grota,
Gdzie snów kryształy mienią się błękitnie,
Gdzie w srebrnem świetle kwiat lodowy kwitnie,
I w kraje czarów roztworzone wrota!

Dlaczego milczysz? Lęk jak błyskawica
Przeleciał dziwny, — płomień świec się mroczy, —
Mów mi o szczęściu! Wróżby tajemnica

Zbliża się cicho wśród zmierzchu roztoczy...
Cyganko! Czemu pobladły ci lica
I dłonią trwożne przesłoniłaś oczy?

Aniela Glogierówna.

KRONIKA.

Lwów 14 lutego.

Nominacya. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę radzcy dworu Jerzego Piwockiego na szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Termin wyborów do Rady państwa zostanie rozpisany na dzień 14 maja, dla głównych wyborów, zaś dla wyborów ściślejszych na 23 maja.

Raut Stowarzyszenia Pracy Kobiet rozpoczyna w niedzielę 17 lutego, w salach Kasyna miejskiego szereg zapowiedzianych na tegoroczny post zabaw, pod protektoratem hrabiny Siemieńskiej. Komitetowi przyrzekły łaskawie współudział: pani Gembarzewska i pani Irena Trapszo Chodowiecka. Wystąpi też ze swymi niezrównanymi monologami pan Gustaw Fischer.

Żadnych zaproszeń komitet nie rozsyła, ufny, że piękny cel, jaki ma Stowarzyszenie wytknięty, zjedna mu liczny zastęp gości.

Stowarzyszenie Pracy Kobiet, znane naszemu miastu od szeregu lat, ma za zadanie dopomagać kobietom pracującym igłą. Pomoc ta polega: na udzielaniu nauki szycia, dostarczaniu roboty i taniego mieszkania w tak zwanym domu opieki, gdzie po całodziennej pracy 32 pracownice wypocząć mogą.

Pięknie ubrane Panie wiedzą zapewne, że Stowarzyszenie Pracy Kobiet ten dług wdzięczności za piękną toaletę chce choć w części zwrócić tym ubogim szwaczkom, więc komitet nie wątpi, że nie poskąpią mu swego przemożnego poparcia i na raut w niedzielę w licznym gronie przybędą.

Akcya przeciw poczcie rozwija się nadzwyczaj szybko w zachodnich prowincyach monarchii. W Pradze dotąd już czterystu abonentów oświadczyło, że z dniem 1 lipca wypowiada poczcie telefon. We Lwowie podobno także dużo osób przestanie od 1 lipca prenumerować telefon.

Śluby. W kościele N. P. M. Śnieżnej we Lwowie odbył się onegdaj ślub panny Heleny Miłowskiej, utalentowanej śpiewaczki teatru miejskiego, z panem Tadeuszem Niewiarowiczem, inżynierem.

W kaplicy SS. Urszulanek w Krakowie odbył się 9 b. m. ślub panny Heleny Zembrzuskiej, córki Władysława i Heleny z Guzowskich, z p. Kazimierzem Kurnatowskim, synem Gustawa i Antoniny z Rogalińskich.

Rekolekcye wielkopostne w kościele OO. Jezuitów odbywać się będą w następującym porządku: 1. Dla pań i panien zajętych w konfekcyi damskiej, w drukarniach, introligatorniach, sklepach i magazynach od 18 do 24 lutego codziennie jedna nauka z krótkiem nabożeństwem o godz. 7 wieczorem. Komunia wspólna dnia 24 lutego o godzinie 7 rano. 2. Dla służby żeńskiej od 25 lutego do 3 marca codziennie jedna nauka o godz. 5 popołudniu. Wspólna komunia dnia 3 marca o godzinie 5½ rano. 3. Dla mężczyzn ze sfery rękodzielniczej i robotniczej od 4 do 10 marca codziennie o g. 7 wieczorem. Komunia wspólna dnia 10 marca o godz. 7 rano. 4. Konferencye dla pań od 11 do 17 marca codziennie o g. 6 wieczorem. Komunia wspólna dnia 17 marca o godz. 8 rano. 5. Konferencye dla panów od 18 do 24 marca codziennie o godz. 7 wieczorem. Komunia wspólna dnia 24 marca o godz. 7 rano. 6. Dla panów i pań z Królestwa i prowincyi zabranych od środy popielcowej od 13 do 17 lutego. 7. Dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych od 25 lutego do 2 marca codziennie o godz. 8 wieczorem. Komunia wspólna dnia 3 marca o godz. 9 rano. 8. Dla pań nauczycielek od 4 do 9 marca o godz. 5 wieczorem dwie nauki, przegrodzone krótkiem nabożeństwem. Komunia wspólna dnia 10 marca o g. 8-ej rano. 9. Pomiędzy 10 a 20 marca odbędą się rekolekcye niemieckie osobno dla pań i panów. Bilety rozeszle Sodalicya niemiecka pań.

Wszystkie powyższe rekolekcye odbędą się za biletami, które przez 2 tygodnie przed każdą seryą będzie można dostać w przedsionku kościoła, w zakrystyi i przy furcie domu OO. Jezuitów.

Dr. Lueger, jak nam donoszą z Wiednia, jest już prawie konający.

Pożar kawiarni Drobnera. W Krakowie przy plantach niedaleko starego teatru był zbudowany bardzo ozdobny pawilon kawiarniany, własność p. Drobnera. Latem grała tam muzyka i uczęszczało tam bardzo dużo osób. Wczoraj budynek ten spłonął zupełnie, a pożar zagrażał nawet staremu teatrowi. Zdołano jednak ogień zlokalizować.

Nowe ulice. Sekcya techniczna rady miejskiej obradowała przed kilkoma dniami nad sprawą nadania nazw nowym ulicom, w części już istniejącym, w części zaś dopiero projektowanym. Uchwalone przez sekcyę nazwy są następujące: 1) Ulica Elizy Orzeszkowej, mająca prowadzić od

Przekazy i listy kredytowe na Paryż, Londyn, Berlin i wszystkie miejsca zagraniczne wydaje

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal & Lilien
Zlecenia z prowincyi bez doliczenia prowizyi.

Sadownickiej do Gipsowej przez grunty p. Franza. 2) Ulica Grunwaldzka od Sadownickiej do ul. 29 Listopada przez grunty Wolińskich i Kaczyńskich. 3) Ulica Hetmana Tarnowskiego od Zielonej do św. Jacka. 4) Ulica Tomasza Kulczyckiego od ul. Gródeckiej do ul. Niemcewicza przez grunty Piotrowicza. 5) Ulica Zbaraska od Sadownickiej do Polnej na gruntach Pfaua, 6) Ulica Senatorska od Ścieżkowej do Batorego przez grunty Fredry. 7) Ulica Mała od Słodowej do Kurkowej (obecnie „Sutką“ zwana). 8) Ulica Białohorska od ul. Janowskiej przez most po nad koleją ku błoniom janowskim. 9) Ulica Samuela Kuszewicza, boczna od Młynarskiej do Zamarstynowskiej przez grunta starej rzeźni. 10) Ulica Błotna, część dawniejszej ul. Błotnej poza szkołę Sienkiewicza. 11) Ulica Mieczysława Romanowskiego od Długosza do Zyblikiewicza przez grunty Breitera. 12) Ulica Książąt Ostrogskich boczna od ul. Bema na gruntach Bauera i Richtmana. 13) Ulica Chocimska na gruntach Zakrejsa, boczna od ul. Gródeckiej. 14) Ulica Obertyńska nad dzikim rowem od mostu przy zbiegu ulic Zyblikiewicza i św. Zofii ku Stawom panieńskim. 15) Ulica Franciszka Bałutowskiego, boczna od ul. Ochronek przez grunty Langego i Pillera. 16) Ulica Wołoska nad zasklepionym potokiem od ul. Jabłonowskich do Snopkowskiej obok koszar obrony krajowej (równolegle do ul. Św. Zofii).

Stosunki hygieniczne w miejskich zakładach dobroczynnych. Komisya sanitarna Rady miejskiej zwiedziła dwanaście miejskich instytucyi dobroczynnych (w tem pięć ochronek), a rezultaty swych badań ogłosiła w *Dzienniku lwowskim*, urzędowym organie magistratu. Są one bardzo smutne. I tak: w *miejskim zakładzie dla nieuleczalnych*, zajętym przez 179 chorych i 29 podrzutków, stosunki hygieniczne są wręcz niemożliwe, a bielizny i dostatecznej opieki lekarskiej brak. *Zakład im. Bilińskich* urządzony jest i prowadzony wzorowo, natomiast w *Przytulisku brata Alberta* z powodu przepełnienia, szczególnie pod względem hygienicznym wprost rozpaczliwe panują stosunki. *Miejski zakład sierót* przepełniony, *Zakład dla podrzutków im. Dzieciątka Jezus* urządzony jest nawet wykwintnie, lecz sprawa utrzymania karmicielek i oddawania dzieci na wieś domaga się reformy. *Zakład kalek i podupadłych mieszczan św. Łazarza* urządzony dość odpowiednio, natomiast *Dom ubogich* przepełniony zbytnio, zaś hygiena i żywienie pensyonaryuszy niedostateczne. *Ochronki miejskie* wykazują również braki sanitarne, *Stacyę Towarzystwa ratunkowego* należałoby umiastowić, dać jej lepsze zaprzęgi i dodać jeszcze jednego służącego. *Zakłady żydowskie* subwencyonowane przez gminę, a pozostające pod opieką Zboru gminy izraelickiej, urządzone są wzorowo, bez zarzutu. Ponadto zbadała także komisya *areszty miejskie i stacyę szupaśniczą* i znalazła tam braki pod każdym względem największe.

W rezultacie przedstawia komisya Reprezentacyi miejskiej długi szereg wniosków, przeważnie nie cierpiących zwłoki, a więc: rozszerzenia zakładu dla nieuleczalnych, zorganizowania tamże odpowiedniej lekarskiej opieki i takiejże opieki w zakładzie brata Alberta, w aresztach, ochronkach, w domu ubogich i u św. Łazarza. Budowa nowego zakładu dla sierót i nowych ochronek, regulamin dla aresztów miejskich i zadośćuczynienie postulatom Towarz. ratunkowego, są niemniej konieczne. Wreszcie wnosi komisya, by zorganizowaną została stała komisya wizytacyjna dla humanitarnych zakładów miejskich i instytucyi subwencyonowanych przez gminę, którąby najmniej raz w roku przedkładała Radzie m. wyniki swoich spostrzeżeń.

Bursa dziewczęca. Otrzymaliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Staraniem lwowskiego Koła Pań T. S. L. powstanie wkrótce Bursa dla ubogich uczących się dziewcząt. Do tej myśli przyłącza się komitet fundacyi im. śp. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej i kwotę zebraną ze składek byłych uczenic Zakładu ku uczczeniu Jej pamięci, oddaje Kołu Pań. Wzamian Bursa będzie nazwana Jej imieniem, a do zarządu wejdą również jej uczenice.

Sam fakt stworzenia Bursy jest nadzwyczaj doniosłym: ileż bowiem biednych dziewcząt dla braku środków nie może się uczyć, a ileż umieszczonych na nieodpowiednich stancyach schodzi na bezdroża. Jakie kobiety, takie przyszłe pokolenia!

Ufamy zatem, że społeczeństwo całe poprze nasze usiłowania, ufamy, że przedewszystkiem zajmą się gorąco tą sprawą uczenice śp. F. z Wasilewskich Boberskiej. Imię tej, która tu, we Lwowie, poświęciła życie kształceniu kilku pokoleń, imię to żyć będzie trwale, a myśli jej szlachetne i gorąca miłość Ojczyzny, wszczepiane w młode dusze, zagrzewać je będą i do czynu pobudzać. To będzie najgodniejszem uczczeniem naszej przodowniczki!

Pośpieszmy więc wszystkie, a jest nas tu we Lwowie blisko 100, i Wy z dalszych stron przyłączcie się do nas, nieśmy grosz i pracę naszą, żeby co prędzej weszło w życie dzieło tak wielkiej wagi.

Walne zgromadzenie Koła Pań, na którem tę sprawę się omówi, odbędzie się w piątek 15 bm. Do wzięcia w niem udziału wzywamy wszystkie koleżanki nasze, prosząc usilnie o przybycie. Niech żadnej z nas nie braknie!

Za komitet ściślejszy: *Zofia Romanowiczówna*, przewodnicząca, *Aniela d'Abancourt*, sekretarka.

Przypadkowe wykrycie skradzionych sreber. Przed kilku dniami skradziono p. Szulimie Schrayerowi, przedsiębiorcy naftowemu w Drohobyczu, srebrną zastawę stołową na 36 osób. Złodzieja nie schwytano, srebro jednak odzyskano całkiem przypadkowym sposobem. Oto wczoraj przyjechał do Lwowa z Drohobycza jakiś człowiek, który wysiadając z pociągu, dał posługaczowi do niesienia małą, a jednak bardzo ciężką paczkę. Walizka ta zwróciła uwagę strażnika akcyzowego. Mimo zapewnień ze strony jej właściciela, że zawiera „tylko narzędzia monterskie“, po otworzeniu jej znaleziono ku wielkiemu zdziwieniu srebro. Równocześnie ów jegomość znikł jak kamfora, rzekomo, aby wziąć jeszcze drugi pakunek. Znalezione srebro, jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, jest własnością p. Schrayera. Kto był owym człowiekiem, który pakunek ze skradzionem srebrem zostawił na dworcu, nie wiadomo dotąd. Jako podejrzanego o popełnienie tej kradzieży, aresztowała policya lwowska znanego złodzieja Dumicza, który przez czas jakiś służył u poszkodowanego. Ów, który zostawił pakunek, był niewątpliwie wspólnikiem Dumicza.

Tragiczna śmierć rewolucyonisty. Donosiliśmy przed paru dniami, że rząd szwedzki odmówił wydania Rosyi rewolucyonisty Jankla Czerniaka, ale równocześnie kazał mu opuścić Szwecyę. P. Czerniak wsiadł więc na parowiec „Olaf“ i udał się do Antwerpii. W nocy, wraz z trzema innemi pasażerami, którzy się znajdowali w tej samej kajucie zaczadział do tego stopnia, że nie zdołano przywrócić go do życia.

Odcięcie odmrożonych palców. Były adwokat krakowski dr. K. przeniósł się przed paru laty do Lwowa, kupił tu willę na Pasiekach, oddaloną o 3 kilometry od rogatki Łyczakowskiej. Przed paru tygodniami podczas strasznych mrozów wracał sankami do domu i sam powoził; na rękach zaś miał lekkie miejskie rękawiczki. Zwykle podróż tę odbywał w przeciągu 15 do 20 minut. Tym razem jednak trwała ona przeszło godzinę. Kiedy doktor dojechał wreszcie do domu, przekonał się, że stracił władzę w palcach. Zastosowano więc środki domowe na razie, a nazajutrz rano posłano po lekarza. Okazało się, że wszystkie zasoby medycyny nie wystarczają do odratowania odmrożonych palców. Wczoraj tedy profesor Rydygier odciął wszystkie palce temu biednemu człowiekowi, siedm całkowicie, a trzy do połowy.

Ruskij Selanyn wypowiada bardzo rozumnie żal z powodu, że tyle młodzieży uniwersyteckiej zamiast się uczyć na pożytek swego narodu i całego społeczeństwa w Galicyi „wyciera teraz kąty w kryminale“.

Opowiada dalej ten dziennik, że wśród pospólstwa ruskiego we Lwowie żartują sobie teraz w następujący sposób.

— Dokąd idziesz? — pyta jeden drugiego.
— Pod ruski uniwersytet.
— A gdzież on się znajduje?
— Przy ulicy Batorego.

Tak sobie żartuje pospólstwo z tych akademików, którzy zamiast się uczyć wyprawiają burdy.

Piknik. W poniedziałek odbył się w hotelu Żorża wspaniały piknik, w którym wzięło udział przeszło sto osób, niemal wyłącznie ze sfer obywatelskich, tak, że zabawa miała charakter czysto wiejskiego balu. Tańce, w 32 pary, prowadzili znani doskonali wodzireje panowie: Pieniążek i porucznik Rozwadowski. Gospodarzami tej ochoczej zabawy, która przeciągnęła się aż do 9 rano. byli pp.: Adam br. Horoch, Edward Münter, porucznik ułanów p. Adam Rozwadowski i jego brat p. Jerzy Rozwadowski. Między zebranymi było też wiele osób z Królestwa Polskiego.

Z Rady miejskiej. Z powodu, iż generalny referent budżetu r. dr. Lisiewicz musiał wczoraj nagle wyjechać ze Lwowa, odłożono rozpoczęcie dyskusyi budżetowej do piątku. W ten sposób zamierzony przez opozycyę wniosek o odroczenie rozpoczęcia tej dyskusyi stał się bezprzedmiotowym. Wczorajsze posiedzenie Rady było tajne. Załatwiono na niem kilka spraw personalnych i administracyjnego znaczenia. — Na dzisiejszem jawnem posiedzeniu przedyskutowane mają być pozostałe jeszcze paragrafy statutu nowej organizacyi miejskiej dobroczynności publicznej. Dla budżetu wyznaczone będą jeszcze, oprócz piątkowego i sobotniego posiedzenia Rady, dwa lub trzy posiedzenia w przyszłym tygodniu.

Zawieje śnieżne. Z całej Europy donoszą o strasznych zawiejach śnieżnych. Szczególnie w okolicach górskich szalały wczoraj tak wielkie burze śnieżne, że poprzerywały ruch pociągów, a gdzie niegdzie zupełnie nawet zatamowały wszelką kumunikacyę. Z Insbrucku donoszą, że tam lawina zasypała wczoraj ośmiu ludzi, którzy jednak się wyratowali. Ze Szląska telegrafują, że tam wczoraj kilka pociągów ugrzęzło w śniegu.

Powieszenie dwunastu redaktorów. Znany angielski dziennikarz p. Stead był tymi dniami z wizytą u księcia Bülowa, kanclerza Niemiec, i rozmawiał z nim o bieżących sprawach politycznych. Owóż w rozmowie poruszono kwestyę wojny europejskiej. Książę Bülow oświadczył, że cesarz, on i minister wojny są stanowczymi zwolennikami pokoju. Natomiast prasa ciągle pragnie wojny. Po chwili mówiono o czemś innem i znowu okazało się, że prasa jest czemuś tam winna. W końcu zakonkludował książę Bülow: Zaręczam panu, że gdybym tak mógł ze dwunastu redaktorów powiesić, toby wszystko poszło jak najlepiej i spokój zapanowałby na świecie.

Stead jest za poważny człowiek, żeby można przypuszczać, iż skłamał lub przesadził, opowiadając tę anegdotę, a jednak nie chce się wierzyć, żeby człowiek, stojący na czele państwa, był tak naiwny, iżby wyobrażał sobie, że biegowi spraw publicznych w szerokim pojętych znaczeniu, może przeszkadzać jednostka ludzka. Takie wyobrażenie mogą mieć ci socyaliści w Warszawie i w Łodzi, którzy mniemają, że gdy któryś z nich zabije swego przeciwnika, to zwycięstwo odniesie wyznawana przez niego teorya socyalistyczna. To są jednak ludzie małego wykształcenia i niewysubtelnionych uczuć. Ale żeby coś podobnego mógł myśleć człowiek stojący na czele państwa, w to doprawdy trudno uwierzyć.

Okropną jest pozycya podróżnych, jadących w pociągu, który ugrzęźnie w zaspach śniegowych, ale bodaj czy nie gorszą jest pozycya tych podróżnych, którzy przyjechali wczoraj i przedwczoraj na parowcach pasażerskich do Odessy. Parowce te ugrzęzły w lodach, w odległości 10 do 12 kilometrów od portu i ani cofnąć się nie mogą, ani dotrzeć do brzegu. Statek łamiący lód, znajdujący się w porcie odeskim, obliczony był na lód cienki, taki, jaki co parę lat przytrafia się, że powstaje przy brzegu i trwa przez dni parę. Tymczasem w tym roku powstał lód tak gruby, że statek ten przełamać go nie może. Zatelegrafowano więc po dwa większe łamacze lodów, znajdujące się w Mikołajewie, a tymczasem podróżni marzną na statkach i w żaden sposób nie mogą się dostać do miasta, albowiem po lodzie płynie woda, gdyż fale co chwila ją tu napędzają; ani więc sankami jechać, ani pieszo iść niepodobna, a łódką, poruszaną wiosłami, nie można przejechać przestrzeni, wynoszącej kilkanaście kilometrów, kiedy wieje wiatr tak mroźny, że już po godzinie zamroziłby zupełnie wioślarzy.

Samobójstwo. Dzisiaj rano w parku Stryjskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody mężczyzna, przyzwoicie ubrany. Identyczności jego osoby nie stwierdzono jeszcze do tej chwili, lecz istnieje prawdopodobieństwo, że jest to Hołyński, urzędnik jednego z tutejszych zakładów bankowych.

Z zakrystyi kościoła św. Maryi Magdaleny ukradziono wczoraj srebrny, pozłacany kielich wraz ze złoconą pateną. Sprawcy nie wykryto.

Nowa sztuka. P. Stanisław Kozłowski, autor licznych dzieł dramatycznych, napisał nową sztukę pod tytułem „Pochodnia“. Będzie ona niebawem wystawiona w Warszawie. Akcya sztuki rozgrywa się w bliskiej przyszłości, a za tło jej służy starcie nadmiernego indywidualizmu z nakazem etycznym. W głównych figurach dramatu autor uosobił prądy, nurtujące w społeczeństwach zachodnich, jak nietzscheizm, epikureizm, anarchizm, kapitalizm, oraz miłość wyzwoloną. Sztuka poprzedzona jest ideowym prologiem.

Z dziedziny marynarki. Minister marynarki, admirał Mirabello, złożył włoskiej izbie deputowanych osobny projekt, żądający 164 milionów lirów na wzmocnienie floty wojennej. Za tę kwotę mają być wybudowane głównie 4 wielkie pancerniki liniowe, każdy o pojemności 16.000 ton, które uzbrojone zostaną w najcięższą artyleryę. Budowa ma być ukończona w ciągu 3 lat. Z okoliczności, że okręty te, według projektu, otrzymają tylko małą stosunkowo pojemność co do zapasów węgli, wnosić należy, że przeznaczone są dla floty włoskiej na Adryatyku, a więc — przeciwko Austro-Węgrom. Ogólnie też uważają projekt ten za odpowiedź na uchwalony przez delegacye austryacko-węgierskie projekt budowy czterech nowych pancerników dla floty austryacko-węgierskiej. Po wybudowaniu tych pancerników flota włoska liczyć będzie 24, austryacka 12 okrętów liniowych 1-ej klasy.

Temperatura dnia 12 lutego o godz. 7-mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej — 17, we Lwowie —15, w Tarnopolu —21, w Czerniowcach —20, w Wiedniu —6, w Salcburgu —22, w Gracu —7, w Pradze —4, w Tryeście — 1, w Abbazyi +1, w Raguzie + 7, w Budapeszcie —11, w Berlinie — 6, w Hamburgu 0, w Monachium —12, w Zurychu —11, w Genewie —4, w Lugano + 1, w Anglii +3, w Paryżu + 3, w Biarritz +4, w Nizzy + 3, w północnych Włoszech —2, we Florencyi + 1, w Rzymie + 5, w Neapolu + 6, w Palermo + 8, w Madrycie + 6, w Sztokholmie —1, w Petersburgu —13, w Wilnie — 13, w Warszawie —12, w Moskwie —17, w Kijowie —21, w Odesie —14, w Serajewie — 6, w Belgradzie —6, w Bukareszcie — 15, w Sofii — 9, w Konstantynopolu + 1, w Atenach + 4. (Temperatura według Celsiusza).

Ofiary. Dla nieszczęśliwej rodziny ociemniałego stolarza nadesłała p. E. J. ze Lwowa 2 K. p. Wincenta Turowska z Bylic 2 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: **265 kor. 20** hal.

Stan powietrza. T. o g. 7-ej rano — 15 R. w poł. — 7 R. w cieniu, + 3 R. na słońcu. Bar. 769. Nieruchomy. Słonecznie i pogodnie. Ostry wiatr północno-wschodni.

W klubie.

Lolo: Jestem, wiesz, w takim kłopocie, że nie wiem, jak wyjść z tego. Nie uchodzi zapytać się rodziców Toni, jaki mi dadzą posag, a wiesz dobrze, że przy moich długach bez dużego, nie mogę absolutnie iść do ołtarza.

Zdziś: Dam ci nieomylny sposób poznawania, czy tato da duży, czy mały posag. Oto, jeżeli wita cię z otwartemi ramionami, to da mało, albo nic. A jeżeli jest szorstkim, brusowatym, to im bardziej będzie niegrzeczny, tem niewątpliwie posag da większy.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Car Fiodor Iwanowicz“ Tołstoja. — W piątek „Car Fiodor Iwanowicz.“ — W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu „Zbójcy,“ tragedya w 5 aktach Fr. Schillera. Wieczorem „Traviata,“ opera Verdiego.— W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr.“ Wieczorem „Carmen,“ opera Bizeta. — W poniedziałek „Car Fiodor Iwanowicz“.—We wtorek „Eugeniusz Onegin“. — We środę po raz pierwszy „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4ech aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

Z Filharmonii nam komunikują: Jutro na estradzie Filharmonii ukaże się Jan Rangl. Utalentowanego organistę czeka gorące przyjęcie jego wielbicieli — sprzedaż biletów jest znaczna, ponieważ koncert na organach należy u nas do rzadkości. Bardzo interesującem urozmaiceniem koncertu będzie udział młodziutkiej śpiewaczki p. Romańskiej i orkiestry wojskowej 15 p. p.

Repertuar teatru krakowskiego. W piątek „Moralność pani Dulskiej“ Zapolskiej.—W sobotę „Mgła,“ „Antkowe wesele,“ „Pożegnanie“ i „Księżyc i słońce,“ jednoaktowe komedye Zygmunta Przybylskiego (nowość). — W niedzielę popołudniu „Sherlock Holmes,“ komedya Conan Doyleya, wieczorem „Rycerze północy“.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 lutego. Sensacyjne nowości po raz pierwszy we Lwowie. „Poranek na folwarku,“ komiczny akt tresury koni, kozłów, świń, psów, kogutów, kotów i gołębi.— Dicky and Ralph, sensacyjne, nigdy niewidziane produkcye gimnastyczne. — Mis Orizona i herszt Indyanów Scoting Bill, igrzyska Indyanów. — „Nowy burmistrz,“ farsa.—10 wspaniałych atrakcyi. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Dany wczoraj w teatrze miejskim pięcioaktowy dramat hr. Aleksandra Tołstoja, „Car Fiodor Iwanowicz“, przedstawia tragiczny konflikt łagodnej, pięknej, do panowania nie wychowanej i niezdolnej natury cara Fiodora z przeznaczeniem samodzierżawnej jego władzy. To przeznaczenie jego władzy, uosobione w brutalnie męskiej naturze jego szwagra i namiestnika (późniejszego cara) Borysa Godunowa — to postrach i krwawa srogość, która ojcu Fiodora, Iwanowi Groźnemu, była przyrodzoną, a syna jego przeraża swoją ohydą i okropnością. Bezwzględna prostota ducha, dobroć bezgraniczna i miłość ogromna wszystkich i wszystkiego, miłość wrogów nawet, oto siła Fiodora. Nie ostałby się był na niej tron ostatniego z Rurykowiczów, gdyby jej nie równoważyła sroga bezwzględność Borysa Godunowa. Dwa te wręcz różne, najsilniejsze instynkty natury ludzkiej, wzajem się hamujące i uzupełniające, dzierżąc ster państwa rosyjskiego pod koniec XVI wieku, stworzyły epokę rozkwitu i chwały dla Rosyi. Lecz walka dwóch tych przeciwnych sobie czynników, dla słabej natury cara Fiodora musiała być tragiczną.

W granej wczoraj w teatrze miejskim środkowej części trylogii hr. A. Tołstoja, konflikt ten przedstawiony jest w fazie swego dojrzewania. Tron carski zachwiał się, poderwany przez bunt kniaziów Szujskich. Żelazną ręką bunt ten złamał Borys Godunow. Wraz z Iwanem Szujskim usunął on ze świata małego przyrodniego brata carskiego, Dymitra. Umocnił tron carski, lecz śmiertelnie zranił piękną duszę dobrego cara. Borys wraz z księciem Mścisławskim, któremu oddał buławę wodza, idą obronić Moskwę przed najazdem chana tatarskiego, Fiodor zostaje u boku ubóstwionej carowej Ireny z tragiczną boleścią w sercu, z widmem nie przez niego wymordowanych buntowników i zabitego brata przyrodniego. Na tem zapada zasłona.

Sztuka ta, jako historyczna, już z góry pozwalała rokować nadzieje powodzenia na naszej scenie. Wszak publiczność nasza nad wszystkie inne przekłada sztuki historyczne. A świetna gra artystów i nowa, wspaniała wystawa zapewniły tej sztuce rzeczywiście trwałe miejsce w repertuarze. Jak autor „Cara Fiodora“ zapomocą nieskombinowanej akcyi i ogromnie prostych środków wytworzył sceny o najwyższem napięciu dramatycznem, tak i wczorajszy wykonawca tytułowej roli, pan Wostrowski wzbił się na te wyżyny sztuki aktorskiej, na których bez „gry“, wprost z duszy swojej dobywa artysta najsilniejsze akcenty. Od naiwnej, dziecięcej prostoty ducha cara Fiodora do nerwowych jego wybuchów i tragicznej boleści nad straszną śmiercią Szujskich, dał pan Wostrowski wczoraj wyraz olbrzymiej skali uczuć i stanów psychicznych, a dał go tak świetnym, iż scenę boleści nad śmiercią małego Dymitra porównać można tylko z niezrównaną dotąd kreacyą Solskiego w „Terakoi“. Wielki talent pana Wostrowskiego znalazł wczoraj dla siebie znakomite pole do popisu. Publiczność zachwycona była wczorajszą kreacyą doskonałego tego artysty.

Wspaniale wyglądała pani Siemaszkowa jako carowa Irena. Gra jej była pełna akcentów miękkich, tak niezwykłych u tej artystki. Potężną, imponującą postać Borysa Godunowa stworzył pan Hierowski; szlachetny rozmach miał pan Szobert jako książę Iwan Szujski; charakterystycznie doskonałym był Andrej Piotrowicz, piastun cara, grany przez p. Jaworskiego. I wszyscy inni wykonawcy doskonale spełnili swoje zadanie (p. Rasiński jako książę Szachowski, p. Kwiatkiewicz jako książę Wasyl Szujski i inni); reżyserya była ogromnie staranną i pomysłową. Ugrupowanie dekoracyi w akcie II malowniczo doskonałe. Zupełnie nowa dekoracya złotej sali w zamku cesarskim prezentowała się wspaniale. Prawie wszystkie kostyumy były nowe, a wszystkie stylowe, piękne i bogate. Całość doskonała. Publiczność wypełniła teatr do ostatniego miejsca. *(fm).*

* **Nowe książki.** Na półkach księgarskich pojawiły się następujące nowe książki:

Jan Kasprowicz. „Poeci Angielscy“. Wybór poezyi angielskiej w przekładzie autora. Lwów. Księgarnia H. Altenberga. Warszawa. E. Wende i Sp. Stronic 456.

Teodor Jeske-Choiński. „Błyskawice“. Powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej. Warszawa. 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków G. Gebethner i Sp. Stronic 445.

Henryk Struve. „Filozofia polska w ostatniem dziesięcioleciu“. (1894—1904). Przełożył z niemieckiego Kazimierz Król. Warszawa. 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Sp. Stronic 116.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 lutego.

(Z). Ogłoszony właśnie bilans banku austro-węgierskiego za ubiegły tydzień konstatuje znaczną ulgę w stosunkach pieniężnych. Zapotrzebowanie bowiem gotówki zmniejszyło się, portfel wekslowy banku zmniejszył się o 32,600.000 koron, a natomiast wolna od podatku rezerwa banknotów zwiększyła się o 40,800.000 koron i wynosiła dziś przeszło $66\frac{1}{2}$ miliona. Ogólna cyrkulacya banknotów w państwie wynosi dziś 1795 milionów koron.

Z Nowego Jorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się przecież na wdrożenie pewnego rodzaju akcyi ratunkowej na rzecz giełdy. Mianowicie sekretarz skarbu zapowiedział, że zakupi 4-procentowych bonów skarbowych za sumę 25 milionów dolarów. W ten sposób zwiększy się cyrkulacya banknotów o 25 milionów dolarów, a właśnie głównym powodem trudności panujących na amerykańskim rynku pieniężnym jest to, że za mało jest środków obiegowych.

Po części, skutkiem tej wiadomości, po części zaś z motywów lokalnych ożywił się dziś ruch na giełdzie, a kursa podniosły się.

Dolnoaustryacki Wydział krajowy, wykonując uchwałę Sejmu, wypuścił właśnie krajowe obligi kolejowe na sumę 15 milionów koron. Połowę ich objął Länderbank, drugą połowę centralna kasa związkowa. Objęły ją zaś po kursie $98\frac{1}{4}$ za 100. Są to obligacye czteroprocentowe.

Z Pragi donoszą, że czeski Wydział krajowy przygotował na najbliższą sesyę sejmową przedłożenie w sprawie utworzenia krajowego zakładu ubezpieczeń od ognia, od gradu, tudzież asekuracyi bydła.

Z Paryża donoszą, że obawa przed nowym podatkiem osobisto-dochodowym, jaki ma być zaprowadzony we Francyi, wprost zabija wszelki ruch w rencie państwowej. Wczoraj np. prócz jednej pozycyi renty francuskiej za milion franków, którą zakupiono na rachunek rządu, nie zrobiono literalnie ani jednej transakcyi w tej rencie. Kapitaliści francuscy coraz wyraźniej okazują skłonność nabywania tylko takich papierów, które można spieniężyć każdej chwili na giełdach zagranicznych. Od paru dni panuje skutkiem tego ożywiony ruch w papierach egipskich, hiszpańskich tudzież w pryorytetach austryackiej kolei Południowej.

W Berlinie potaniała znacznie gotówka w eskoncie prywatnym i jest o $1\frac{1}{2}\%$ tańsza niż w Banku państwowym. Mimo to jednak zarząd tego Banku trzyma się wciąż kurczowo swej 6% stopy i nie chce nawet o $\frac{1}{2}\%$ jej zniżyć. Zdaniem sfer finansowych dopiero z wiosną można spodziewać się zniżenia stopy eskontu w Niemczech.

§ **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 5 do 11 lutego bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa.

Pszenica 7.75—7.90, żyto 5.85—6.00, jęczmień browarny 6.80—7.20, pastewny 6.40—6.70, owies 7.50 — 7.80. Kukurudza 5.90—6.20. Proso 0.00 do 0.00. Groch do gotowania 8.80—9.50, pastewny 6.60—7.20, bobik 5·70—6.00, wyka 5·80—6.10. Koniczyna czerwona 60.00—68.00, biała 28.00 do 38.00, szwedzka 60.00—75.00, rzepak zimowy 12.80 13.00, lnianka 11.00—11.25, nasienie lniane 10.80 do 11.00, nasienie konopne 9.80 —10.00, tymotka 27.50—30.00. Chmiel 95.00—115.00. Nafta zwykła 16.50—17.50, salonowa 18.50—20.00. — Spirytus 10.000 literpercent gotowy, kontyngentowany 40.00 do 40.25. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyng.) 23.00—23.45.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze popołudniowe).

Jarocin. Wczoraj przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego w okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińkim w miejsce dra Leona Czarlińskiego, który wybrany w dwóch okręgach, mandat ten złożył, wybrano Polaka dra Seydę, adwokata z Poznania. Szczegółowych cyfr dotychczas jeszcze nie ma.

Londyn. Kobiety, rozprószone wczoraj przez policyę z przed gmachu parlamentu, zebrały się znów na zgromadzenie, na którem wygłoszono namiętne mowy. Po zgromadzeniu uczestniczki jego urządziły znów demonstracyę za przyznaniem kobietom prawa głosowania. Przyszło do gwałtownych scen i do ponownego starcia z policyą, podczas którego aresztowano 14 kobiet. Razem jest aresztowanych 49 kobiet.

Castrovillari (we Włoszech). W gminie Firmo, około 200 osób usiłowało napaść na urząd podatkowy i zburzyć go. Przyszło wskutek tego do starcia z karabinierami, którzy zrobili użytek z broni. Jednego z demonstrantów zabito, 6 raniono. Ranionych jest także kilku karabinierów.

Łódź. Tutejsza firma tytoniowa Reichmanna zawiesiła wypłaty. Kilka banków ponosi wskutek tego znaczne straty.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 14 lutego. S. Białoskórski ze Staj. K. Wołkowicki ze Stryja. O. Sala z Wysocka. K. Lipiński z Kamienicy. O. Schnell z Firlejówki. L. Cieński z Okna. P. Furgalski z Krakowa. X. Pastor z Biecza. Dr. J. Landesberg i W. Landesberg z Tarnopola. K. Traczewski ze Zboisk. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. Dr. Reich z Turki. St. Zwolski z Bryniec.

HOTEL FRANCUSKI.
Lwów — Plac Maryacki.
Restauracya. Pokój do śniadań. Wszelkie wina i delikatesy.

Przyjechali dnia 14 lutego. B. Lisowski z Warszawy. J. Maurizio z Krakowa. L. Tarnawski z Przemyśla. J. Bednarski z Nowego Targu. A. Jawetz z Horoduicy. F. Maiss z Bochni. K. Piątkowska z Józefówki. O. Mickerts, N. Schreder, H. Theiner, G. Pollak, O. Baller, J. Samson, W. Luntzer, K. Hadinger, H. Ziska, L. Wortmann, F. Brezina i K. Buller z Wiednia. M. Huza z Grybowa. J. Kruppa z Wysocka. W. Domiczek z Popradu. J. Hudzikowski z Bregencyi. H. Vilde z Mołdawicy. S. Morwitzowie ze Stanisławowa. S. Lenieccy i J. Gawroński z Borysławia. T. Rhon, K. Klein i F. Lazarus z Budapesztu. M. Ryż z Krasiczyna. W. Rose z Matwijowic.

NADESŁANE.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Dentysta **Dr. Ignacy Sandauer**
ordynuje **ul. Sykstuska 16.**
Plomby złote, porcelanowe, zęby sztuczne, korony i mostki

Krocie wygranych

zalegają w depozytach bankowych i sądowych, dlatego niezbędnem jest dla każdego właściciela losu lub papieru wartościowego zaabonować polską gazetę losowań

„NADZIEJA“

której prenumerata wynosi tylko Kor. 3.40, a na prowincyi K. 3.60.

Dom bankowy A. Schellenberg i Syn
Lwów, Karola Ludwika 1.

Budapeszt 14 lutego. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień 7·50—7·51, na maj 0·00—0·00, na październik 7·83—7·84; żyto na kwiecień 6·83—6·84, na październik 6·79—6·80; owies na kwiecień 7·52—7·53, na październik 6·69—6·70; kukurudza na maj 5·22—5·23, na lipiec 5·38—5·39. Rzepak na sierpień 13·30—13·40. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: utrzymane. — Pogoda: śnieg.

Wiedeń 14 lutego. (Giełda towarowa). Cukier 20·35—20·45, 20·40—20·50. Tendencya spokojna. — Spirytus bez zmiany. — Nafta galicyjska bez zmiany.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 14 lutego.

Marki 117.58, renta majowa 99.20, węgierska renta koronowa 95·70, akcye: austr. zakł. kredyt. 689·75, węg. zakł. kred. 836·00, anglobanku 317·00, unionbanku 590·50, bankvereinu 571.75, länderbanku 469·25, kolei państw. 689·50, lombardy 166·25, akcye kolei Elbethal 464·00, fabryki broni 00000, tytoniowe 424·00, alpiny 625·00, Rima Muranyi 571·50, prag. T. żel. 0000·00, losy tureckie 170·00, ruble 253.25. Usposobienie: utrzymane.

5% renta rosyjska na r. 1907 85·50.

Warszawa. Listy zastawne $4\frac{1}{2}\%$ Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 89.00. takież 4% — 80.50. Listy zastawne 5% m. Warszawy 88·50, takież $4\frac{1}{2}\%$ 82.85.

Lwów 14 lutego. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.— Kolej dworsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 577.— do 582.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 583·00 do 593·00 Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 330.— do 400·—· Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 115·—140.—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc prem. 110·50 do 111·20 4 i pół proc. los. w 50 lat 100·50 do 101·20. 4 proc. los. w 60 lat 97·40. do 98·10. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101·50 do 102·20. Banku kraj 4 proc. los w 57 lat 98·80 do 98·70.— Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98·80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 98·80 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 97·80 do 98·50.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc 99·30—100·00. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102·00 do —.—. Kom. Banku kraj. $4\frac{1}{2}\%$ (3-ej emisyi) 100.70 do 101·40 Kolejowe lokalne Banku krajowego 4-procentowe po 200 koron 97·30 do 98·00. Pożyczki kraj. z r. 1873 proc. —.— do —.— 4 pr c. z 1893 r. 98·00—98·70, miasta Lwowa 4 proc. 95·50 do 96·20, 4% bez podatku (konwers.) 98·10 - 98.80,

Monety. Dukat cesarski 11·26 do 11·42. Napoleondor 19·04 do 19·25. 100 ruble rosyjskie papierowe 252·00 do 254·00. 100 marek niemieckich 117·40 do 117·90

Ruch pociągów kolejowych
ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8·40***, 5.50*, 8·45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50. 10,30*
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00. 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12.20*, 1.40**, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 8.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **8.25, 12.45*, 2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec: **2.51, 2.40**, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25 .
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

29)

Ukarana duma.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Ukończywszy pierwszą depeszę, zatrzymała się sekundę, a pióro jej drżało, zawieszone nad papierem; w końcu na usta wybiegł szept zaledwo dosłyszalny:

— On tak chciał. Dziś jego życzenie więcej niż kiedykolwiek święte.

I szybkim ruchem podpisała: *Janina Castiglione*, choć wiedziała, iż dobrowolnie cień niezatarty rzuca na siebie. Miłość jednakże silniejszą była w tej chwili nad wszystko, nawet nad poczucie własnego honoru; kobieta składała na ołtarzu uczucia ofiarę z czci swojej.

— Andrzeju — rozkazała, zbliżając się do służącego — zanieś to natychmiast do biura telegraficznego.

Poczem, zwróciwszy się do żony jego, która widząc, iż nic pomódz nie może, płakała cicho w kącie, dodała:

— Proszę, wynagródź tych ludzi, którzy...

Nie mogła dokończyć; służąca jednak zrozumiała ją i szybko opuściła pokój, pozostawiając ją nareszcie sam na sam z doktorem.

Janina zbliżyła się do niego, a opuszczając załamane ręce, zapytała błagalnie:

— Wszak on umiera?

Lekarz spojrzał na nią łagodnie, badawczo i odparł:

— Nie chcę pani zwodzić; w rzeczy samej niebezpieczeństwo bardzo jest wielkie. Prawdopodobnie nie zdoła przeżyć dzisiejszej nocy.

— Dziękuję panu.

Lekarz patrzył ze zdumieniem na cudownie piękne, jak marmur blade jej rysy, nad któremi tak umiała panować, iż głos jej nawet nie utracił ani razu pełnej spokoju łagodności.

— Biedne dziecię — myślał. — Co się też z nią stanie, ciekawy jestem. Ci modni panicze nie mają sumienia widać!

A widząc smutek jej ciężki, który go wzruszał, mimowoli zapytał głośno:

— Wszak to pan Courtenay?

Może sądził, że go objaśni co do siebie, że zaprzeczy niegodnym plotkom, jakie o niej rozsiewano; ale ona odparłszy tylko z niezachwianym spokojem:

— Tak, to Vere Courtenay — sama uklękła przy wezgłowiu chorego, a wpatrzona w niego, ujęła zwieszoną, delikatną rękę, tuląc ją w swych dłoniach, jak gdyby uściskiem tym chciała zatrzymać życie, uchodzące zwolna.

. . . .

W Izbie deputowanych panował tegoż wieczora widoczny niepokój. Posiedzenie dzisiejsze należało do ważniejszych, chodziło bowiem o przeprowadzenie w parlamencie bilu, którego doniosłość żywo wszystkich zajmowała. Rozprawy z niezwykłym szły ogniem; brakło Vere'a jednak, liczono zaś, iż świetna mowa jego mnóstwo głosów zjedna na stronę reformy. Zrozpaczony przywódca konserwatystów, widząc, iż miejsce jego ciągle jest opróżnionem, wysłał do wszystkich klubów i do mieszkania rodziców nawet, szukając utalentowanego mówcy, któremu pierwszy raz zdarzyło się być niesłownym; nigdzie jednak odnaleźć go nie zdołano.

Za drugiem dopiero zgłoszeniem na Grosvenor-Square, wystraszony służący zawiadomił wysłańca, że:

„Telegram zawezwał mylorda, aby śpieszył do syna, który jest podobno bardzo chory. Hrabia pojechał natychmiast, wsiadł do prostej dorożki, mówiąc, iż zabierze po drodze lorda Elsdale (taki nosił tytuł starszy brat Vere'a). Mr. Courtenay został zabity podobno".

Lotem błyskawicy powrócił wysłannik do Westminsteru, donosząc o prawdopodobnej śmierci utalentowanego dyplomaty. Złowieszcza nowina, szeptana z ust do ust, w niedostrzeżony sposób obiegła całą salę, dostała sie na galeryę nawet, gdzie wśród strojnych pań, niejedno lice pobladło pod smutnem wrażeniem.

W skutku tego rozprawy nie zostały zamknięte dnia tego, konserwatyści bowiem dołożyli wszelkich starań, aby je przeciągnąć i zakończenie do jutra odłożyć. A jednak nazajutrz miejsce Vere'a Courtenay również pustem zostało.

. . . .

W salonie, służącym chwilowo za sypialnię Vere'a, nic się tymczasem nie zmieniło. Janina wciąż jeszcze klęczała u wezgłowia męża, bledsza od niego prawie, nieporuszona, jak posąg boleści z marmuru wykuty. Doktór Gordon, siedzący opodal, nie spuszczał z oka wymownej, niemej tej grupy, Andrzej zaś i stara jego żona, stali wciąż w oddalonym końcu pokoju, półgłosem uwagi sobie udzielając. Dokoła panowała głęboka, niczem niezamącona cisza, tak iż obecni zdawali się oczekiwać tylko, rychło chory, którego oczy nie otworzyły się dotąd, ostatnie wyda tchnienie.

Wtem zdala dał się słyszeć turkot szybko pędzącego powozu, który przed gankiem dopiero gwałtownie został zatrzymany. Stary Andrzej spojrzał z obawą na Janinę, lecz ta nie poruszyła się nawet, prawdopodobnie nie słyszała wcale odgłosu kół, oczy jej bowiem nie opuszczały ani na chwilę ukochanej postaci, takiej spokojnej, och, takiej spokojnej, martwej prawie!

— Czyż nigdy, nigdy się nie zbudzi, z tego długiego omdlenia, do śmierci zbliżonego prawie?

Stłumione szepty dały się słyszeć przy drzwiach, portyera lekko podniesioną została, i na progu stanął ojciec i brat rannego. Stary hrabia szedł na palcach z głową pochyloną na piersi, i wyrazem ciężkiej troski w szlachetnem obliczu. Jeden rzut oka dookoła zbytkownie umeblowanego pokoju, jedno spojrzenie na pochyloną postać kobiety, klęczącej u wezgłowia jego syna, zawierało w sobie całą gamę sprzecznych uczuć bólu, zdumienia i oburzenia. Archibald lord Elsdale, starszy brat Vere'a, obejrzał się także ciekawie, łagodne jego wszakże źrenice, zatrzymawszy się na pochylonej Jance, straciły całą swą surowość, jaśniejąc już tylko smutkiem i współczuciem, nie pozbawionem pewnego odcienia podziwu.

Doktor Gordon dotknął zleka jej ramienia, szepcząc łagodnie:

— Podnieś się moja droga, to jego ojciec.

Powstała z wyrazem przestrachu w spojrzeniu, oblana krwawym rumieńcem, który od czoła do szyi sięgnął, ustępując jednak szybko miejsca poprzedniej bladości — gdy znalazła się nagle oko w oko wprost hrabiego.

Starzec ujrzawszy ją zadrżał, poczem zmięszany lekko, odwrócił się i srebrno-włosą swą głowę pochylił nad martwą postacią, a wyraziste jego oblicze, niewysłowioną boleść odźwierciedlało w tej chwili.

— Och, Verze, mój synu, mój ukochany chłopcze — szeptał głosem złamanym, a łzy jak perły wielkie padały z oczu jego na rękę chorego, którą w obu trzymał dłoniach.

I z jękiem osunął się na kolana. Grzech i troska, występek i zadosyćuczynienie. Och, ileż dumny ten starzec cierpiał w tej chwili, ile przy martwych tych zwłokach pogrzebał zdruzgotanych nadziei, zmiażdżonych, w proch obróconych bóstw i ideałów, ile poniżonej dumy! Była to chwila zadośćuczynienia za wszystkie grzechy przeszłości.

— Co się to stało? Jak to było? — pytał Archie cichutko Janiny, która się usunęła w głąb pokoju. — Czy domyślasz się pani, kto mógł na życie jego nastawać?

— Niestety tak — odparła splatając smutnie drobne swe ręce. Uchwycą go z pewnością, sprawa bowiem cała jest już w ręku policyi. Zawiadomiono natychmiast inspektora.

Lord Elsdale potrząsnął głową z powątpiewaniem. Nie miał najmniejszego pojęcia, co mogło wywołać zamach na życie jego brata. Nie wiedział przytem, jak się ma zachować względem tej bladej, jak posąg pięknej, młodziutkiej kobiety. Zdawała mu się dzieweczką, dzieckiem prawie; a jednak równocześnie robiła na nim wrażenie prawdziwej wielkiej pani, kobiety wyższego ukształcenia i umysłu. Jego własne siostry nie posiadały tyle wdzięku i wytwornej powagi. Kim była, skąd ten dom, to rodzinne ognisko, w obrębie Londynu prawie, o którem jednak nic nie wiedział? Czyżby ją Vere wykradł, oszukał, a następnie legł ugodzony mścicielską kulą jakiego krewnego, broniącego honoru tej cudownie pięknej kobiety?

Na to oni sami jedynie mogli dać odpowiedź.

— Ach — zawołał doktor Gordon nagle, chwytając za kieliszek z winem obok stojący.

Wszyscy zwrócili oczy na zamdlonego, w którym lekarz dopatrzył śladu życia nareszcie. W samej rzeczy zbielałe wargi zaróżowiły się lekko, postać zaś całą przebiegł dreszcz zaledwie dostrzegalny.

— Odzyskuje przytomność — zadecydował Gordon, wpuszczając znów kilka kropel orzeźwiającego płynu, między rozchylone nieco usta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prosimy!

przed zakupnem mebli i pościeli odwiedzić łaskawie nasz nowo założony magazyn pod firmą

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Polecamy z gwarancyą pisemną, własnego wyrobu

Sypialnie kompl. z lustr. i marm.	od K. 450.—
Jadalnie z marm. i krzesłami	„ „ 300.—
Garnitury salonowe najstarann. wykończ.	„ „ 200.—
Łóżka żelazne szafkowe z materacem kołdrą i poduszką razem	„ „ 40.—
Otomany kryte silną materyą	„ „ 50.—
Kanapa, łóżko najstar. wykończone	„ „ 75.—
Toalety mahoniowe z lustrami	„ „ 40.—
Krzesła skórą kryte	„ „ 11.50

Saloniki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podrożeniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pledów, koców, materyi meblowych, dywanów, chodników oraz kołder i materaców sprzedajemy po dawnych niskich cenach.

Przy większych zamówieniach spłaty najdogodniejsze.

Wszelkie zamówienia i przerabiania przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych.

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, Trzeciego Maja 5.



Türka i Pabsta W.-sosy stały się w kuchni niezbędną przyprawą dla swego pikantnego, apetyt wzbudzającego, smaku.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE

(Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent** od cen normalnych.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Na obecny sezon

poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak:

Biaritz Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzy, Florencyi, Rzymu etc.

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

BILETY KARTONOWE

zwykłe do wszystkich stacyi w kraju i zagranicą.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 korony zadatku i podać dzień, od którego bilet ma być ważnym.

1907. Zaproszenie do przedpłaty na Rok IX

Nowości Muzyczne

Miesięcznik literacko nutowy,

poświęcony celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma składają się utwory: **klasyczne, salonowe, taneczne wyjątki z oper, operetek,** oraz **muzyka dla młodzieży i dzieci.**

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. **42,** z przesył. poczt. kop. **50,** Kwartalnie rb. **1** kop. **25,** z przesył. poczt. rb. **1** kop. **50.** Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. **7,** Zeszyt pojedynczy kop. **30.**

Premia dla rocznych abonentów.

a) **Bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty,** wartości rb. 1 kop. 25, **albo za pół ceny,** to jest za rb. 1 kop. 50 **słynną metodę Leszetyckiego.** (Na przesyłkę premium kop. 30).

b) **Jako nadzwyczajne premium przeznacza się PIANINO** do wyboru z fabryk krajowych w cenie **450 rubli** dla każdego tysiąca abonentów.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego trzy ostatnie cyfry będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej 188 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego (losowanie w Czerwcu 1907 roku).

Kwity abonentom zamiejscowym będą wysyłane wprost lub przez księgarnie gdzie wnieśli pieniądze.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Warecka 15.

Agencya we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kapitaliści

i posiadacze losów, zechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej". Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 korony.

Szukam dzierżawy

majątku z gorzelnią, około 500 morgów roli z dobrą komunikacyą. Łask. oferty **pod S. K.** 1000 post. rest. **Manieczki** Prov. Posen.

Prawnik III. roku przyjmie, zaraz lekcyę lub inne zajęcie. D. D. poste-restante **Sieńków** koło Radziechowa.

Udział w sklepie bławatnym dobrze prosperującym można nabyć na korzystnych warunkach zgłoszenia poste-restante Lwów P. T. 31.

Wyborny miód deserowy kuracyjny z własnych pasiek 5 klgr. twardy 6 kor., „rarytas miodoborów" (gęsto płynna patoka) 6 kor. 60 hl franco. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** em. naucz. Iwanczany.

Panna inteligentna

Polka, władająca językiem ruskim i niemieckim, mogąca dać początki muzyki i malarstwa, poszukuje miejsca bony dochodzącej we Lwowie. Adres: **Poste-restante „S. T. 20".**

Plomby

ołowiane do mięsa i mleka poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych Lwów, Rynek 45.

Zybilkiewicza 37 3 pokoje przedpokój i kuchnia na parterze zaraz do wynajęcia.

Do skarbu Dukli

potrzebny zaraz podleśniczy żonaty, na osobny rewir, człowiek młodszy, zdrów i z bardzo dobrą rekomendacyą. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi z pensyą. Także potrzebny jeden leśny żonaty. Warunki utrzymania zależne od umowy. Zgłoszenia przyjmuje zarząd lasów **w Dukli poczta loco.**

Wino!

Dalmatyńskie czerwone naturalne za litr 44 halerzy, **białe** 3-letnie 50 halerzy, dostarcza w beczkach od 50 litrów

Edmund Pauk

winiarnia **Fiume.**

Próbka 5-cio kilowa dla przekonania się o jakości kosztuje Koron 3·— franko do każdej poczty. — Cennik gratis i franko.

Elektryczna palarnia Kawy Leonarda Soleckiego

we Lwowie ul. Batorego 2.

poleca wyborne mieszanki kaw codziennie świeżo palonych

1 kg Melange	Nr. 1.	zł. 2.80
1 „ „	Nr. 2.	„ 2.40
1 „ „	Nr. 3.	„ 2.—
1 „ „	Nr. 4.	„ 1.60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wykonane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się **znakomitym smakiem i zapachem**, oraz wydatnością przezco zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9. Kosztorysy gratis.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne *OGRZEWANIE* **wszelkich systemów i WENTYLACYĘ**

Łaźnie, Mechaniczne pralnie i suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

Francuskie humorystyczne:

Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Bibliotequa mod.

Angielskie:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing. The Tatler.

Włoskie:

Domenica del Corriere.

Rosyjskie:

Oswobożdienie, Szut (humoryst.)

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Nowe wydawnictwa Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

ANTONI POTOCKI

GROTTGER

(250 stronic tekstu i 254 illustracyj na 231 tablicach w formacie 4-to).

Pomnikowe to dzieło zawdzięcza powstanie swoje ostatniej wystawie Grottgerowskiej we Lwowie (na wiosnę 1906), która okazała nam bardzo wiele dzieł dotychczas zupełnie nieznanych. Zgrupowanie wielkiej ilości obrazów Grottgera, rozsianych zazwyczaj po prywatnych zbiorach i dlatego trudno dostępnych, dało właśnie impuls do wydania wyczerpującej monografii o Grottgerze. Do tej pory bowiem nie mieliśmy dzieła, któreby przedstawiało dokładny rys rozwoju Grottgera zarówno jako człowieka, jak i artysty, ba nawet dzieła, któreby zawierało całokształt życia artysty. O odtworzenie i scharakteryzowanie całej tak wspaniałej twórczości Grottgera w jej postępowym rozwoju nikt nawet dotąd się nie pokusił.

Wydawca dołożył też wszelkich starań, żeby strona zewnętrzna odpowiadała najwybredniejszym wymaganiom. Wspaniały papier i druk, ilustracye wyraźnie i czysto odbite, wielka ilość bodwójnych autotypij, mezzotinty i kolorowe ryciny, wreszcie przepyszna oprawa czynią z książki tej jedną z najpiękniejszych publikacyj polskich ostatnich czasów.

Cena wydawnictwa mimo ogromnych kosztów stosunkowo niewielka, całe dzieło bowiem wraz z oprawą kosztuje koron 36.

Serya I.

ARTUR GROTTGER

WARSZAWA

ALBUM Z SIEDMIU KARTONÓW.

I. Żydzi. II. Trzy stany. III. Błogosławieństwo. IV. Pierwsza ofiara. V. Wdowa. VI. Lud w kościele. VII. Zamknięcie kościołów.

Cena „Warszawy" w pięknej okładce z grubego kartonu **koron 3.**

Kazimierz Chłędowski

DWÓR W FERRARZE

Dzieło powyższe wspaniale wydane obejmuje przeszło 30 arkuszy druku w dużej 8-ce, zawiera dwie heliograwury i 41 rycin odbitych na osobnych kartach.

Kartę tytułową ozdobił artysta Jan Bukowski. Cena książki wynosi **20 koron.**

JAN KASPROWICZ

POECI ANGIELSCY, Wybór poezyj kor. 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie

Pasaż Hausmana

przyjmuje prenumeratę na Tygodnik polityczuy społeczny i literacki

KRESY

wychodzący w Kijowie od 1 stycznia 1907.

Prenumerata we Lwowie 9 kor. półrocznie, na prowincyę 10 kor. półrocznie.

!!Już wyszedł!!

Kuryer kolejowy

Ważny od 1. stycznia 1907.

Rozkład jazdy pociągów osobowych pospiesznych w Galicyi i Bukowinie.

Połączenia do miast za granicą do miejsc kąpielowych oraz ceny biletów do wszystkich stacyi.

Cena 30 hal. z przesyłką 35 hal.

Do nabycia w Biurze Dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9 we wszystkich trafikach.

Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. sprzedaje najtaniej rozkłady jazdy na Galicyę, Austryę, Niemcy, Królestwo Polskie, Rosyę, Szwajcaryę, i inne kraje.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich

Z drukarni E. Winiarza.